Rok XII. Nr. 152 (3397) Wilno, Środa 5 Czerwca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Izba Deputowanych obaliła gabinet Bouissona

nie udzielając mu pełnomocnictw



FERNAND BOUISSON
(na lewo w szarem palcie)

KOMISJA FINANSOWA ZA UCHWALE NIEM PEŁNOMOCNICTW.

PARYŻ. (Pat). Komisja finansowa większością 19 przeciwko 18 uchwaliła projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Około godz. 17.30 wznowiono obrady na plenum Izby.

PARYŻ. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych otworzył pierwszy wiceprzewodniczący izby deputowanych Chammard, odczytując list premjera Bouissona z zawiadomieniem o dymisji ze stanowiska przewodniczącego izby. Wiceprzewodniczący wyraził podziękowanie za 9-letnią pracę Bouissona na stanowisku przewodniczącego izby.

Premjer Bouisson odczytał następnie deklarację rządu, który **utworzony jest na zasadzie unji najszerszej od czasu wojny. Rząd ma na celu utrzymanie waluty oraz odrodzenie finansów i gospodarki kraju.**

Jeżeli zwracamy się o prowizoryczne udzielenie nam części waszej ustawodawczej władzy, to czynimy to **w celu ochronienia instytucji demokracji**, do której jesteśmy w dalszym ciągu przywiązani. Rozszerzone, ale ograniczone czasem pełnomocnictwa, jakich się domagamy,**pozwolą nam zgnieść natychmiast spekulację i uchronić franka od wszelkich ataków.**

Na pierwszem miejscu stawiamy rolnictwo. Nasi przemysłowcy i kupcy, tak ciężko doświadczeni, również będą pod trzymywani w ich walce przeciwko kryzysowi.

Użyjemy wszelkich środków, celem zmniejszenia bezrobocia. Na terenie zagranicznym będziemy trwali w naszej pracy pokojowej. Będziemy mieli jeden cel: **działać, działać wszędzie i szybko.**

Przewodniczący odczytuje następnie interpelacje w sprawie polityki rządu.

Izba uchwaliła 390 głosami przeciw ko 192 odroczenie dyskusji nad interpelacjami.

Premjer Bouisson odczytał następnie tekst projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu.

PROJEKT RZĄDOWY W SPRAWIE ROZSZERZONYCH PEŁNOMOCNICTW ZOSTAŁ ODRZUCONY 264 GŁOSAMI PRZECIWKO 262.

NATYCHMIAST PO OGŁOSZENIU REZULTATU GŁOSOWANIA MINISTROWIE ZEBRALI SIĘ W JEDNYM Z SALONÓW PAŁACU BOURBOŃSKIEGO W CELU ZREDAGOWANIA LISTU Z DYMISJĄ, Z KTÓRYM PREMJER UDAŁ SIĘ DO PREZYDENTA REPUBLIKI.

PREZYDENT LEBRUN

poszukuje nowych kandydatów na premjera

PARYŻ. (Pat). Po ogłoszeniu wyników głosowania premjer Bouisson wraz z członkami rządu udał się do pałacu Elizejskiego, gdzie złożył na ręce prezydenta Lebruna dymisję.

Ogłoszenie wyników głosowania wywołało w kuluarach izby wielkie poruszenie. Natychmiast po głosowaniu zebrały się poszczególne ugrupowania, celem zastanowienia się nad sytuacją. Radykałowie postanowili, że prezydjum grupy przed powzięciem jakiejkolwiek decyzji powinno się porozumieć z ministerem Herriotem.

Obrady grupy socjalistów trwały dość długo jednak brak informacyj co do ich przebiegu Socjaliści francuscy i republikańscy odbyli wspólne zebranie, w którem uczestniczyła pewna liczba radykałów. Uchwalono rezolucję, która została natychmiast zakomunikowana socjalistom. Rezolucja domaga się UTWORZENIA RZĄDU OPIERAJĄCEGO SIĘ NA SZEROKIEJ WIĘKSZOŚCI DEMOKRATYCZNEJ, mającej określony program, ograniczony do utrzymania obecnego ustroju, obrony franka, walki ze spekulacją i kyzysem ekonomicznym. Rezolucja zostanie zakomunikowana również ugrupowaniom lewicy radykalnej i republikanom lewicy.

Prezydent Lebrun rozpoczął rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu. O godz. 21.40 prezydent konferował z pierwszym wiceprzewodniczącym izby deputowanych CHAMMARDEM.

O godz. 22-ej przybył do pałacu Elizejskiego przewodniczący senatu JEANNEY.

Opuszczając pałac Elizejski BOUISSON oświadczył:

Sądzę że spełniłem swój obowiązek. Minister marynarki PIETRI powiedział: Jeśli Buisson zostanie powołany przez prezydenta Lebruna, który powierzy mu misję utworzenia nowego gabinetu, to znajdzie on jutro większość 50 głosów. Rozwiązaniem sprawy byłoby, zdaniem ministra, powierzenie radykałom socjalnym tworzenie rządu. Nie sądzę jednak, aby miało to widoki powodzenia.

Herriot odmówił złożenia jakiegokolwiek oświadczenia.

Opuszczając pałac Elizejski przewodniczący senatu Jeanney prosił oblegających go dziennikarzy, aby pozwolili mu zachować dyskrecję. Przystępujemy do sprawy z całym możliwym pośpiechem, dodał w końcu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Wizyta szwedzkiego min. oświaty

6 b. m. przybywa do Warszawy celem złożenia wizyty ministrowi Oświaty szwedzki minister Oświaty p. Artur Engberg w towarzystwie podsekretarza stanu p. Knosa. Goście szwedzcy zwiedzą Warszawę, Kraków i Poznań. Podczas pobytu w Warszawie zostanie podpisana deklaracja o polsko — szwedzkich stosunkach kulturalnych.

Obrona sowieckich „bezpartyjnych“

Według doniesień z Mokwy, „Prawda“ w dalszym ciągu omawia aktualne zagadnienia sowieckiej polityki wewnętrz. nej i zaznacza, że dotychczasowy pogardliwy stosunek komunistów do bezpartyjnych obywateli sowieckich powinien ulec radykalnej zmianie, a przedewszystkiem powinna zniknąć nieufność do obywateli bezpartyjnych, którzy tak samo mogą pracować na korzyść socjalistycznej ojczyzny, jak i członkowie partyj.

Linja kolejowa Bajkał—Amur

Z Tokio donoszą, że budowa nowej linji kolejowej Bajkalsko — Amurskiej posuwa się szybko naprzód, a prace, na których zatrudnionych jest przeszło 100 tys. robotników będą zakończone na wiosnę przyszłego roku.

Wielotysięczne tłumy składają hołd Marszałkowi

KRAKÓW. (Pat). Dziś od wczesnego rana wzgórze wawelskie oplata żywy wieniec wielotysięcznych rzesz młodzieży przybyłej z różnych dzielnic Rzeczypospolitej, celem złożenia hołdu pamięci Marszaka Piłsudskiego.

Oprócz młodzieży polskiej przybyły również liczne pielgrzymki młodzieży niemieckiej ze Śląska oraz żydowskiej z różnych miast Polski. Zarząd miejski przewozi samochodami młodzież z miasta do lasku Wolskiego, skąd młodzież w pochodach udaje się na wzgórze Sowiniec dla wzięcia udziału w sypaniu kopca — pomnika.

Do Krakowa przybywają również liczne wycieczki wojskowe z różnych garnizonów Rzeczypospolitej celem udania się na Wawel i wzgórze Sowiniec.

Wobec napływu masowego wycieczek komitet budowy kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie przypomina, że wycieczki z całej Polski, zgłoszone w biurze informacyjnem przy ul. Lubicz 4 a przybywające na Wawel pod kierownictwem przewodników biura informacyjnego, składają hołd w krypcie: w dnie powszednie od 10—13, w niedziele i święta od 15—18. Niezorganizowana publiczność i wycieczki niezgłoszone w krakowskiem biurze informacyjnym mogą składać hołd tylko w dnie powszednie od godz. 14—17. Podane terminy obowiązują bezwzględnie aż do odwołania

NA ZAMKU

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przedpołudniem prezesa rady ministrów **Walerego Sławka**, który informował prezydenta o bieżących pracach rządu.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś kierownika ministerstwa spraw wojskowych **gen. Kasprzyckiego** i wiceministra spraw wojskowych gen. **Sławoj Składkowskiego.**

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś ministra spraw zagranicznych **Józefa Becka.**

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na audjencji delegację w osobach podsekretarza stanu w prezydjum rady ministrów **Siedleckiego, gen. Wieniawa Długoszewskiego**, prezydenta Warszawy **Starzyńskiego** oraz **Artura Śliwińskiego.**

Posłuchanie pozostawało w związku z powołaniem do życia komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Roosevelt zamierza energicznie bronić NRA.

LONDYN, (PAT). — Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt podejmuje bardzo energiczne kroki celem obrony NRA. W dniu dzisiejszym zwołane jest w tej sprawie specjalne posiedzenie gabinetu. Następnie zaś w godzinach popołudniowych prezydent Roosevelt odbędzie w Białym Domu konferencję z członkami gabinetu oraz z kilku przewodniczącymi kongresu.

Ustępujący prezydent NRA. Richberg oznajmił, że prezydent Roosevelt polecił mu nie wymawiać pracy personelowi organizacji na dzień 16 czerwca, w którym to dniu kończy się termin ustawodawczy obecnej NRA.

Nowy nadburmistrz Kłajpedy

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy: Na mocy dyrektorjatu Bruvelajtisa były radny miejski Gailius został mianowany na miejsce Simonajtisa komisarskim nadburmistrzem miasta Kłajpedy aż do czasu nowych wyborów.

Konferencja Lavala

PARYŻ, (PAT). — Minister spraw zagranicznych Laval przyjął wczoraj po południu ambasadora ZSRR. Patiomkina i ambasadora Rzeszy Koestera.

Kłopoty Herriota we własnem stronnictwie

PARYŻ (Pat). Na posiedzeniu grupy radykałów socjalnych Herriot przedstawiał motywy, dla których grupa winna głosować za zaufaniem dla rządu. Wobec tego, że wywody spotkały się z dość dużą opozycją minister Herriot gwałtownie opuścił salę zapowiadając że zrezygnuje z prezesury stronnictwa. Przyjaciele przekonali go jednak aby powrócił na salę, gdzie ponownie przedstawił swe wywody.

Zamordowanie księcia Mongolji

HSING - KING (PAT) — Według doniesień z Barga książe Mongolji Sampiszun zastrzelony został przez nieznanego sprawcę w czasie podróży. Morderstwo to ma podkład polityczny. Ks. Sampiszun był jednym z głównych zwolenników połączenia Mongolji z Mandżuko i nosił się z zamiarem rozpoczęcia rozmów w tej sprawie z czynnikami miarodajnemi,

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Pomnik Marszałka

Obrady Sekcji Komitetu

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem J. M. Rektora Staniewicza posiedzenie Sekcji Komitetu Obywatelskiego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, poświęcone sprawie pomnika Marszałka w Wilnie.

Sprawa ta w zasadzie jest już zdecydowana. Wilno pragnie i ma wszelkie tytuły do tego, aby stanął na najpiękniejszym jego placu monumentalny pomnik Marszałka Piłsudskiego. Ta decyzja społeczeństwa wileńskiego znajdzie niezawodnie silny oddźwięk na całej przestrzeni ziem, których — jak mówi odezwa Komitetu — „Wilno było zawsze duchową stolicą“. Ale nietylko na tych ziemiach. Cała Polska przyłoży się wydatnie do tego, aby Wilno posiadło godny pod względem artystycznym i trwały wyraz uczuć, które łączyły wzajemnie Wielkiego Męża z Jego miastem rodzinnem.

Obrady Sekcji dotyczyły sprawy realizacji pomnika, który nie może być połączony z grobowcem na Rossie, przeznaczonym na wieczny spoczynek Serca Marszałka i prochów Jego Matki. Grobowiec jest sprawą najbliższej Rodziny i co do niego istnieją już określone dyspozycje. Grobowiec stanie na Rossie, pośród mogił żołnierzy — obrońców Wilna i zgodnie z wolą Rodziny, znającej zapewne wolę Marszałka, ma mieć charakter skromny. Pomnik powinien stanąć w śródmieściu w sercu Wilna, tam gdzie stworzone może być dla niego najpiękniejsze otoczenie, gdzie będzie stale na oczach wszystkich.

Żyjemy jednak w okresie kryzysu twórczości rzeźbiarsko-pomnikowej. W tej dziedzinie wielką rolę odegrywa obecnie architektonika całości, wśród której stanąć ma pomnik. Potrzebne jest nie tylko piękne dzieło artystyczne ale i odpowiednie dla niego otoczenie. Postawienie pomnika jest zadaniem nietylko artysty-rzeźbiarza, ale i architekta i urbanisty. Wszyscy oni muszą zespolić się w pracy nad stworzeniem jednej artystycznej kompozycji. Czyż może być bardziej pociągające, bardziej zaszczytne i wdzięczne zadanie dla każdego współczesnego artysty! Bądźmy więc dobrej myśli, że po opracowaniu przez specjalną komisję artystyczną i ogłoszeniu ogólnych warunków konkursu, o stworzenie projektu pomnika dla Wilna pokusi się z zapałem każdy wybitny i ambitny artysta - rzeźbiarz i architekt - urbanista polski. Wilno da im wszak piękniejsze warunki naturalne i terenowe, niż jakiekolwiek inne miasto w Polsce.

Podczas wczorajszej dyskusji padło już kilka propozycyj co do miejsca na ponmik. Jest to sprawa, która wszystkich gorąco obchodzi i wywoła niechybnie ogólne zainteresowanie. Dla przepracowania jej powołana zostanie w dniach najbliższych specjalna komisja, złożona z artystów - plastyków i architektów urbanistów, która stworzy kilka ogólnych koncepcyj, jako ramy dla projektowanego konkursu.

Strona finansowa pomnika należy do Sekcji Finansowej pod przewodnictwem P. Prezydenta miasta dr. Maleszewskiego. Sekcja ta zajmie się zorganizowaniem na terenie ziem b. W. Ks. Litewskiego przedewszystkiem, a następnie i całej Rzeczpospolitej lokalnych ekspozytur Komitetu Wileńskiego, których zadaniem będzie zbieranie funduszów. Wczoraj pisma wileńskie ogłosiły numer konta w PKO. na które należy kierować ofiary. Takie same konta zostaną otwarte na ten cel i w innych instytucjach kredytowych. Obywatele kraju, dla których Wilno nie tylko było, ale i dziś pozostało duchową stolicą, powinniześrodkować swe pieniężne ofiary na upiększenie jej pomnikiem godnym największego Męża, jakiego ziemia nasza wydała.

Przewodniczący Sekcji pomnikowej J. M. Rektor Staniewicz wyjeżdża dzisiaj do Warszawy, na posiedzenie Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego i przedstawi tam w imieniu naszego społeczeństwa uchwały wileńskie z prośbą o wniesienie ich w plan prac Komitetu i jaknajsilniejsze poparcie. Nie ulega wątpliwości, że dla stanowiska i pragnień społeczeństwa naszego znajdzie tam najpełniejsze zrozumienie i aprobatę. Po powrocie Rektora Staniewicza odbędzie się kolejne posiedzenie Sekcji celem ustalenia dalszego planu prac nad realizacją pomnika, w pierwszym rzędzie — oznaczenia miejsc, mogących wchodzić w rachubę, oraz opracowania warunków konkursu. **rz.**

Inspekcja min. Kościałkowskiego w województwie wileńskiem

W dalszym ciągu swojej inspekcji województwa wileńskiego minister spraw wewn. p. Marjan Zyndram Kościałkowski w towarzystwie wojewody wileńskiego p. Władysława Jaszczołta wyjechał w dniu 3 czerwca wczesnym rankiem na inspekcję powiatów postawskiego i święciańskiego.

W gminie Miadzioł, pow. postawskiego, dokonał p. minister lustracji urzędu gminy i po wysłuchaniu sprawozdania wójtów i sołtysów przyjmował delegacje miejscowej ludności, odbierając prośby. Gminie Miadzioł przyznał p. minister subsydjum na budowę domu ludowego, którego brak miejscowa ludność poważnie odczuwała.

Z Miadzioł p. minister wyjechał do Postaw, gdzie po zainspekcjonowaniu urzędu starostwa, odbył dłuższą konferencję z zebranymi szefami urzędów niezespolonych oraz przyjął kilka delegacyj i poszczególne osoby z petycjami. W starostwie postawskiem odbył również p. minister konferencję z wezwanymi do Postaw starostami innych powiatów województwa wileńskiego, którzy szczegółowo zobrazowali p. ministrowi stan i potrzeby powiatów.

Po drodze ze starostwa do gminy w Postawach zatrzymała p. ministra licznie zgromadzona z powodu dnia targowego ludność wieśniacza, witając serdecznie przedstawiciela rządu. Minister szczegółowo wypytywał wieśniaków o ich życie, potrzeby i ceny przywożonych artykułów. Po drodze p. minister przyjmował osobiście podania z rąk ludności.

Po inspekcji urzędu gminy w Postawach p. minister opuścił powiat postawski, udając się na teren powiatu święciańskiego. Po zwiedzeniu szkoły powszechnej w Hoduciszkach, gdzie powitała p. ministra licznie zgromadzona dziatwa, p. minister udał się do gmin, gdzie licznie zebrana ludność z wójtem i sołtysami na czele powitała p. ministra chlebem i solą. Po lustracji urzędu gminy p. minister przyjmował delegacje miejscowej ludności.

Z Hoduciszek p. minister wyjechał do Święcian, gdzie po zwiedzeniu urzędu starostwa, odbył konferencję z szefami urzędów niezespolonych, poczem udał się do magistratu, powitany przez burmistrza i radę miejską, z której członkami dłuższy czas konferował o potrzebach miasta Święcian.

Po drodze ze Święcian p. minister przez czas dłuższy zatrzymał się w Zułowie, badając stan prowadzonych robót.

Ostatnim etapem inspekcji p. ministra było miasto Podbrodzie. Po inspekcji urzędu gminnego i po rozmowie z licznie zgromadzoną ludnością, p. minister wyjechał w drogę powrotną do Wilna.

Tegoż dnia wieczorem o godz. 22,44 p. minister Kościałkowski odjechał pociągiem do Warszawy.

POWRÓT DO WARSZAWY.

WARSZAWA. (Pat). Po wzięciu udziału w uroczystościach, związanych z przewiezieniem do Wilna serca marszałka Piłsudskiego, wrócił do Warszawy z kilkudniowego objazdu województwa wileńskiego minister spraw wewnętrznych Kościałkowski.

Prezydent Estonji wyjechał z Truskawca

BORYSŁAW. (Pat). Prezydent Estonji Paets wyjechał z Truskawca dziś o godz. 20.

Odjeżdżającego prezydenta żegnali przedstawiciele władz z wojewodą lwowskim i tłumy publiczności. Uzdrowisko i dworzec udekorowane były flagami estońskiemi i polskiemi. Na peronie ustawiła się kompanja honorowa 6 p. strzelców podhalańskich z orkiestrą.

Po przywitaniu się i dłuższej rozmowie z wojewodą, prezydent odebrał raport i przeszedł przed frontem kompanji.

WARSZAWA. (Pat). W środę przyjeżdża do Warszawy po odbyciu kuracji w Truskawcu prezydent republiki estońskiej Konstanty Paets.

Rozmowy morskie w Londynie

LONDYN. (Pat). Dziś zrana w Foreign Office rozpoczęły się narady angielsko - niemieckie w sprawie zbrojeń morskich.

Gości powitał minister Simon, poczem przystąpiono do obrad, w których wzięli udział ze strony angielskiej podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. **Graigie**, zastępca szefa sztabu marynarki kontradmirał **Little** i kapitan **Dauckwarts**, ze strony zaś niemieckiej **von Ribbentrop**, admirał **Schuster, kpt. Kiderlen** i attache marynarki w Londynie **Massner.**

Posiedzenie Sejmu i Senatu we czwartek

WARSZAWA. (Pat). Marszałek senatu zwołał na dzień 6 czerwca o godz. 16 m. 30 posiedzenie senatu, na którem nastąpi złożenie przez senat hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Tegoż dnia o godz. 16 odbędzie się plenarne posiedzenie sejmu, celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Wiadomości z Kowna

OFICJALNE OSOBISTOŚCI BOJKOTUJĄ PRASĘ POLSKĄ W LITWIE.

W „Dniu Polskim“ z dn. 3 bm. czytamy:

„Coraz częściej zdarza się ostatniemi czasy iż na wywiady prasowe, udzielane przez oficjalne lub półoficjalne osobistości przedstawicielom wszystkich pism kowieńskich, „Dzień Polski“ nie otrzymuje zaproszenia.

W ostatnim np. tygodniu Dyrektor Teatru Państwowego p. Żadejka, Inspektor cen p. Jodejka oraz wydział ogłoszeniowy Samorządu Miejskiego informowali prasę o swych zamierzeniach, lecz nas pominięto“.

POMNIK POWSTAŃCÓW 1831 ROKU POD WIŁKOMIERZEM.

W dniu 10 czerwca, czyli drugiego dnia Zielonych Świąt, ma się odbyć uroczystość odsłonięcia pod Wiłkomierzem pomnika poległych powstańców 1831 r.

Pomnik stanie na pagórku nad rzeką Świętą, w miejscu, gdzie niegdyś stoczono bitwę, która się zakończyła rzezią powstańców.

Na uroczystość zostali zaproszeni Minister Oświaty i Minister Rolnictwa.

„Cieszy nas pisze „Dzień Polski“ iż w okresie święta zbliżenia społeczeństwa z wojskiem dla pokrzepienia serc przypomniano sobie o naszych wspólnych bohaterach.

Słusznemby więc było, gdyby polskie społeczeństwo wiłkomierskie wspólnie oddało im należną cześć“.

Radość panuje w Moskwie

Rok 1935 przeżywa Moskwa pod znakiem radosci — radości niczem niezamąconej, jeżeli nie liczyć zabójstwa Kirowa.

Zaczęło się od zniesienia kartek na chleb. Coprawda mądrzy i bardzo realnie nastawieni ludzie z ołówkiem w ręku obliczyli, że życie przy nowej, wolnej cenie chleba, stało się nie lżejszem, lecz przeciwnie, trudniejszem. Jak przy takich cenach chleba może przeżyć przeciętny obywatel? Liczyli sprawdzali, końca z końcem związać się nie dało. — Ale cóż z tego? i u nas rzecież nie wszystkim udaje się związać koniec z końcem a jednak jakoś żyjemy... Żyją i obywatele ZSRR. Ale główny efekt zniesienia kartek chlebowych polegał nie na polepszeniu strony materjalnej życia ale na czemś innem.

Otwórzmy w pomieszczeniu z ciężkiem powietrzem malutki lufcik, a słaby prąd świeżego powietrza wyda się nam wonnym orkanem. Tak było i tutaj.

W potężnym gmachu rozmaitych reglamentacyj przebito nieznaczną szczelinkę: sowiecki obywatel otrzymał wolność... kupienia chleba — tylko chleba! — o ile wystarczy mu na to pieniędzy. „C'est pas beaucoup", powie z ironicznym uśmieszkiem sceptyk z burżuazyjnej Europy. Nasze miary i kryterja są różne, jak różne są życiowe doświadczenia.

Pewien obywatel Wilna odwiedził w tym roku swego przyjaciela — również wilnianina — lekarza, zamieszkującego od 20 lat w Moskwie. Lekarz poczęstował go obiadem, który nie poszedł w smak gościowi, człowiekowi, mimochodem mówiąc, lubiącemu dobrze zjeść. Po obiedzie lekarz wyskoczył na ulicę i wrócił zakłopotany, i podniecony, niosąc... białą bułkę. Z miną zwycięzcy położył swój skarb na stół, a w oczach jego wilnianin wyczytał pytanie: „No, i cóż ty na to?". Gość milczał ponuro. Był głodny. Ten smakołyk mu nie zaimponował. Trudno się ludziom zrozumieć nawzajem.

Poza wprowadzeniem wolności w jedzeniu bułek, mieszkańcy Moskwy przeżyli w r. b. radość spowodu innych jeszcze wypadków, jak przyjazd Edena, Lavala i, wreszcie, otwarcie moskiewskiego metro. W radosnym nastroju wysłuchali stojąc „God save the King!", złożyli Lavalowi w darze dywan azerbejdżański a jego córce srebrne lisy, mocno ściskali dłonie i z całego serca witali „braci — słowian" — dziennikarzy czeskosłowackich... Słowem radość płynęła potokami, waliła potężną rzeką, zalewając brzegi obojętności i przygnębienia: znakomici goście — ministrowie mocarstw europejskich, — prawo jedzenia chleba, i wreszcie ósmy cud świata — moskiewskie metro... to może zbyt wiele radości odrazu.

O metro krzyczały artykuły wstępne dzienników moskiewskich i speakerzy sowieckiego radja. Czego tam nie było — i historyczne informacje o tem, jak za czasów carskich projekt budowy metro w Moskwie haniebnie zbankrutował, i opisy, i sprawozdania, pozdrowienia, odpowiedzi, i — rzecz najważniejsza: superlatywy, superlatywy, superlatywy bez końca.

„Powieściopisarka Wiera Inber jedzie w metro i podaje swoje wrażenia", słodko zawodząc z niefałszowanem drżeniem głosu, donosił moskiewski radjospeaker.

Nawet posła niemieckiego — hr. Schulenberga — pofatygowano — jakie jest jego oświecone zdanie o moskiewskiem metro?

„Journal de Moscou" opublikował cały zbiór opinij wybitnych cudzoziemców: posłowie, attaché i inne osoby wszystkich rang wypowiadały swoje uczucia w związku z otwarciem moskiewskiego metro.

W powietrzu czuć było amerykańską reklamę, połączoną z wypoconą, sztuczną brawurą wstydliwo - prowincjonalnej dziewicy z zapadłej mieściny, którą wprowadzono nagle do świeckiego towarzystwa. W tym nadmiarze entuzjazmu z okazji budowy metro (w Niemczech firma Siemens i Halske wybudowała kolejkę podziemną już w latach 1895 — 1902), w tych dokuczliwych zabiegach o uznanie dla krajowych zdobyczy ze strony znanych cudzoziemców, w tej ekstatycznej radości spowodu prawa do jedzenia chleba, i spowodu przyjazdu cudzoziemskich ministrów — widoczny jest zabawny, ale głęboki parafjanizm, pewien brak pewności co do swej pełnowartościowości i namiętna potrzeba usłyszenia uznania z ust przedstawicieli „zgniłej kapitalistycznej Europy".

Obserwator.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie

500-lecie szwedzkiego parlamentu



W tych dniach upłynęło 500 lat od chwili, gdy szwedzki bojownik o wolność swego narodu Engelbreck zwołał pierwszy szwedzki parlament w miasteczku Arboga i uwolnił kraj od obcego panowania. Z racji tego jubileuszu w Arboga odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Engelbrecka na odsłonięciu obecny był król Gustaw. Ilustracja przedstawia chwilę odsłonięcia pomnika przed kościołem w Arboga. Na prawo — nowy pomnik Engelbrecka.

„Niech róże i jej zapachy, niech ciernie zostają przynajmniej w historji różami i zapachami"... „Bo historja ma swoją legendę i legenda nieraz wygląda jak czysta prawda historyczna".

J. PIŁSUDSKI: „Przemówienie na zjeździe Legjonistów".

Królowa Wilhelmina na wystawie w Brukseli



Królowa Holandji Wilhelmina podczas zwiedzania światowej wystawy w Brukseli. Jak widać na zdjęciu, królowa nosi jeszcze żałobę białą po swym małżonku.

Ukraińcy emigranci wobec śmierci Marszałka Piłsudskiego

„Biuletyn polsko-ukraiński" (Nr. 22) podaje:

Paryski *„Tryzub"* z dn. 19 maja zamieszcza rozkaz Głównego Atamana emigracyjnego rządu U. R. L. Andrzeja Liwyćkiego treści następującej:

„Dnia 12 maja zmarł Marszałek Józef Piłsudski, wielki budowniczy niepodległego państwa polskiego, pełen chwały bojownik najświętszych ideałów każdego narodu — wyzwolenia ojczyzny. W roku 1920 Marszałek Piłsudski był wodzem naczelnym sprzymierzonej z Ukrainą armji Rzeczypospolitej Polskiej, która pomogła armji ukraińskiej w zwolnieniu Kijowa od czerwonej inwazji moskiewskiej. Późniejsze wypadki zniszczyły skutki tego zwycięstwa i nie pozwoliły niepodległemu państwu ukraińskiemu utrwalić swego istnienia. Jednakże szlachetna pomoc ujarzmionej Ukrainie ze strony Naczelnika Państwa Polskiego powinna zawsze pozostać we wdzięcznem wspomnieniu patrjotów ukraińskich.

Głęboko odczuwając ciężką żałobę narodu polskiego, wzywam wszystkich żołnierzy ukraińskich do oddania ostatniego hołdu wielkiemu patrjocie i wielkiemu żołnierzowi".

ANDRZEJ LIWYCKYJ.

* *

Dnia 13 maja po otrzymaniu wiadomości o zgonie Marszałka Piłsudskiego, złożyli kondolencje w ambasadzie polskiej w Paryżu pp. W. Prokopowycz, prof. O. Szulhyn, gen. O. Udowyczenko, ks. I. Bryndzan, J. Tokarzewśkyj-Karaszewycz, I. Kosenko i inni przedstawiciele kolonji ukraińskiej w Paryżu.

Tegoż dnia członkowie rządu emigracyjnego U. R. L. wystosowali depesze kondolencyjne do Warszawy.

Dnia 18 maja w ukraińskiej cerkwi prawosławnej w Paryżu zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego, celebrowane przez ks. Ilarjona Bryndzana. Oprócz kolonji ukraińskiej w Paryżu, na nabożeństwo przybyli również przedstawiciele tamtejszej emigracji kaukaskiej i turkiestańskiej.

Franciszek Smolka

Wnet będzie 125-lecie urodzin jednego z najwybitniejszych Polaków XIX wieku, Franciszka Smolki. Nie przypada ono na rozkwit parlamentaryzmu, związanego z jego nazwiskiem, dawno też zapadły w przeszłość, wyblakły sprawy, w których kręgu upływała jego burzliwa za młodu a niezwykle rozległa i doniosła w późniejszych latach życia działalność.

A jednak rocznica Smolki nie przebrzmi, zapewne, bez silnego echa. Odezwie się u „braci" Słowian, Czechów, Słowaków, Serbów, Chorwatów, wspomniana będzie u Węgrów i nawet Niemcy austryjaccy nie przepomną jej i oni właśnie najwięcej znajdą materjału w swych archiwach i spod grubej warstwy kurzu wydobędą roczniki gazet, gęsto zasiane nazwiskiem Smolki, zadrukowane jego mowami.

Na wspominanie Smolki wybije czas dopiero później. Gdy schorowana i niemodna dziś demokracja odnajdzie znów siebie, wróci, choć inaczej, do głosu, ożywi treść życia zbiorowego, wydobywając je wzajem spod rumowisk nagromadzonych gwałtownemi wstrząsami.

Jednakże i doraźnie jest co wspominać. Zetlałe kartki pamiętników, pożółkłe listy prezydenta austrjackiego parlamentu do żony, roczniki gazet owych lat, stenogramy mów sejmowych roją się od myśli, dziś jeszcze nietylko błyszczących wiedzą i rozumem, lecz żywych treścią. Myśli wartych przypomnienia nietylko dla ciekawości historycznej „jak to było naprawdę", ale dla aktualnej ich wartości i pożytku.

Niemiecko - węgierskiej krwi, był Smolka jednym z tych, co wrósłszy w polskość, stali się jej pionerami. Już to austrjacko - niemiecka biurokracja, nasyłana do Galicji dla wzmacniania w niej niemczyzny i posad cesarskiego tronu, nie dawała sobie rady z... własnem potomstwem, które przywykało do obcego narodu i wyrastało na żarliwych patrjotów polskich. Adolf Leo, syn urzędnika salinarnego i Robert Höfern syn starosty obwodowego i Ferdynad Thürmann syn radcy gubernjalnego, i długi szereg działaczy, literatów, rewolucjonistów, których Stanisław Wasylewski naliczył sporo w „Bardzo przyjemnem mieście".

Nie brakło ich w szeregach Stowarzyszenia Ludu Polskiego, u samych szczytów konspiracji, której odkrycie groziło nietylko złamaniem świetnej karjery w skarbowości czy gubernium, ale stryczkiem lub wilgotną celą w tyrolskiem więzieniu. Jak to się właśnie zdarzyło Franciszkowi Smolce, synowi urzędnika w salinach kałuskich.

„Vermöge des mit hohen Verordnung des Hochlöblichen K. K. galizischen Appellations und Kriminalobergerichtes vom 20-ten Jänuer d. J., Z. 1075, wurde von dem Höchsten k. k. Obersten Gerichtshofe Franz Smolka des Verbrechens des Hochverrates schuldig erkannt und hiefür zur Todesstrafe und zum Ersatze der Kriminalkosten verurteilt...".

Lecz jego cesarsko-królewska mość — Seine k. k. Apostolische Majestät — najwyższą decyzją z 1 stycznia 1845 r. zechciała najłaskawiej uchylić ten wyrok śmierci-haben diese Todesstrafe allergnädigst nachzusehen befunden.

W cztery lata później niedoszły skazaniec kierował obradami parlamentu, a gdy zatrwożony monarcha umykał z niespokojnego Wiednia, Żydzi lwowscy szeptali sobie na ucho: Der Smolka ist jetzt Kaiser.

*

Przedewszystkiem te listy. Z lat 1848 i 1849, wydane przez syna, Stanisława, znakomitego historyka *). Proste, realistyczne, w miarę drobnomieszczańskie, a przytem niepospolite dokumenty wybitnego umysłu i dokumenty historji burzliwych lat, pisane nieraz przy stole prezydjalnym parlamentu, w którym **obradowali posłowie wielu narodów.**

Choć wyszedł ze skromnej sfery i ciasnych stosunków, zabitej deskami Galicji wyniesiony na falach wypadków nietylko dorastał do wciąż poważniejszych zadań, lecz obracał się wśród nich w sposób godny podziwu. Odnajdywał ducha czasu, przezierając nawskroś młody podówczas i pełen życia parlamentaryzm.

„Jest to sejmowanie — jakkolwiek teraz mizerne — tak nieocenioną szkołą w każdym względzie wziąwszy, jak się w życiu drugi raz nie trafi" (1848, grudzień).

Nie był przytem bezkrytycznym entuzjastą parlamentaryzmu, którego słabe strony dostrzegł i umiejętnie wymijał: „A nie sądźcie, że tylko ten pracuje, kto na Sej-

*) Dziennik Franciszka Smolki 1848—1849 w listach do żony wydał, wstępem „O ojcu i jego listach", objaśnieniami opatrzył zapiskami Franciszka Smolki z lat 1841—1848 oraz wielu dokumentami z jego papierów dopełnił Stanisław Smolka, 1913.

Zmierzch nowojorskich szantażystek

Wśród miljonowej rzeszy mężczyzn stanu nowojorskiego (USA.) panuje obecnie wielka radość. Spadła im z pleców, gniotąca je od wielu lat zmora. Specjalną ustawą zakazano mianowicie sądom w obrębie stanu New-York przyjmowania skarg kobiet w sprawie t. zw. niedotrzymanej obietnicy małżeństwa i t. zw. złamanego serca czy też zmiany uczucia. Z dniem 29 maja każda osoba, występująca z tego rodzaju skargą naraża się na więzienie do 5 lat i grzywnę do 5.000 dol. Nawet prywatne tranzakcje, polegające na tem, że mężczyzna dobrowolnie wynagradza kobiecie boleść spowodu „złamanego serca“ zostały surowo zakazane. Karze podlega, wreszcie nawet adwokat, któryby się podjął podobnej sprawy. Słowem stan nowojorski wypowiedział kategoryczną wojnę wyzyskowi płci „silnej“ przez płeć „słabą“ i postanowił położyć stanowczy kres rozpanoszonemu do niemożliwości legalnemu szantażowi.

PLAGA GORSZA OD EGIPSKICH.

Istotnie każdy, kto się choćby pobieżnie zetknął z życiem amerykańskiem uświadomi sobie łatwo, jak niesłychane pole do nadużyć daje możliwość składania skarg na niedotrzymanie obietnicy małżeństwa (breach of promise) czy na „zmianę uczucia“ (alienation of affection), zwłaszcza, że sądy amerykańskie z reguły rozstrzygały te skargi na korzyść powódek. Skargi te stały się zjawiskiem powszechnem i plagą gorszą od egipskich.

PRZELOTNE ZNAJOMOŚCI I ICH SKUTKI.

Kto z młodych — a i nietylko z młodych — mężczyzn nie zawiera przelotnych znajomości, opartych na chwilowych nastrojach, wzajemnej czy jednostronnej sytuacji, podnieceniu wiosną, alkoholem, nadmiarem sił żywotnych, a często poprostu przypadku? Na całym świecie traktuje się te znajomości tak, jak na to — ze względu na swój charakter — zasługują. Zawiera się i rozwiązuje lekko, bez zobowiązań, dramatów i tragedyj. Tak jest na całym świecie — za wyjątkiem Ameryki.

PRZEŻYTEK Z CZASÓW PIERWSZYCH PIONIERÓW.

Wyjątkowe swe stanowisko na gruncie amerykańskim zawdzięcza tamtejsza kobieta tradycji. Brzmi to paradoksalnie: Ameryka i tradycja! Tem niemniej faktem jest niezaprzeczonym, że kiedy z pierwszych osad na wschodniem wybrzeżu lądu amerykańskiego ruszały wgłąb kraju, na zachód wozy pierwszych pionierów, kobiet w Ameryce było stosunkowo bardzo mało. Jeszcze mniej ich było wśród walczących z dziką, nieustępliwą przyrodą i jeszcze dzikszymi Indjanami pionierów. Kardynalne prawo ekonomji politycznej uczy nas, że im towar jest rzadszy, tem jest cenniejszy. Kobieta była wśród „bladych twarzy“ towarem rzadkim, a przeto cenionym na wagę złota, otaczanym niezwykłym szacunkiem. Stąd to poszło, że zaczepienie kobiety na ulicy, skrzywdzenie jej, znieważenie wywołują zarówno u kobiet jak też prawodawców amerykańskich reakcję o wiele energiczniejszą aniżeli na to normalnie „przestępstwo“ zasługuje. Stąd też poszło, że w prawodawstwie amerykańskiem znalazły się takie — w naszem pojmowaniu — dziwolągi jak ustawa o „zmianie uczucia“. Kobieta amerykańska mogła z przelotnej znajomości — i to znajomości nawskroś platonicznej — pociągnąć daleko idące wnioski, przedstawić siebie w roli kandydatki do małżeństwa, ryzykującej ogromnie wiele uczuciowo i materjalnie, stać się nieszczęsną ofiarą męskiej wiarołomności, a wkońcu zdyskontować to wszystko przed sądem i skleić „pęknięte serce“ pokaźną sumą dolarów, na której zapłacenie skazywał zwykle sędzia nieszczęśliwego „donżuana“.

KOLOSALNE ZYSKI „ZAWIEDZIONYCH“.

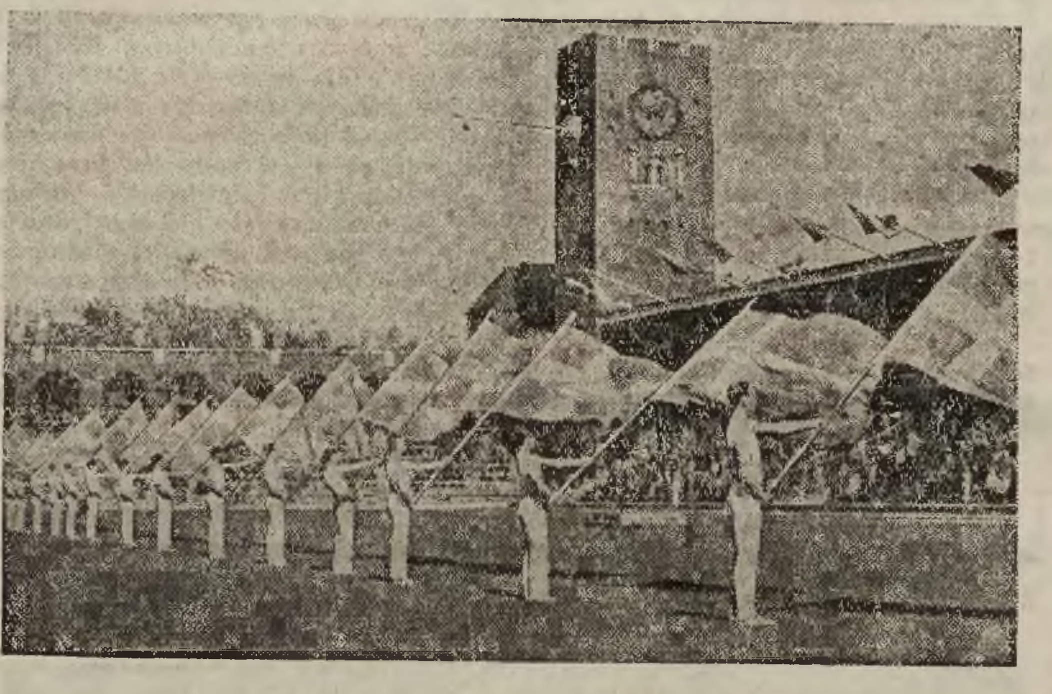
Zyski przedsiębiorczych niewiast z „rozbitemi sercami“ były — biorąc rzecz globalnie — bardzo poważne. Za „zmianę uczuć“ czy „niedotrzymanie obietnicy małżeństwa“, obietnicy, istniejącej najczęściej jedynie w wyobraźni powódki płacili Amerykanie — i płacą wciąż poza stanem nowojorskim — bardzo dużo i to zarówno ryczałtem, jak też w postaci stałych miesięcznych dotacyj. Zdarzało się, że niewiasta już dawno pocieszyła siebie i wyszła zamąż za kogoś innego, a tymczasem ten pierwszy, ten „winowajca“, płacił i płacił, utrzymując nietylko powódkę, lecz i jej męża, ewentualnie dzieci. Sumy szły w dziesiątki tysięcy dolarów zależnie od stanu majątkowego mężczyzny. Rzecz prosta, kobiety-pijawki upatrywały sobie najczęściej zgóry zamożnych ludzi, by zagrać na ich uczuciach, a następnie ofiarę wydoić.

REFORMA Z INICJATYWY... KOBIET

Najdziwniejsze, że reformę ustawodawstwa w sprawie „zmiany uczuć“ i „złamania obietnicy“ zainicjowały same kobiety. Oczywiście nie te, które zawodowo ciągnęły z mężczyzn opisane zyski, a tylko te, które na tym zalegalizowanym szantażu najwięcej cierpiały. Mowa tu o nielicznych matkach porządnych panien na wydaniu, o niezliczonych — pannach uczciwych, — nie mówiąc już o wdowach i rozwódkach, — których matrymonjalne zamysły rozbijały się o lodowaty stan obojętności i nieufności męskiej. Istotnie, mężczyzna, który się raz sparzył na przelotnej znajomości, unikał kobiet jak ognia i ostrzegał przed niemi swych przyjaciół. Tak więc nieuczciwa konkurencja mściła się na Bogu ducha winnych niewiastach. Wszczęły więc akcję, która przyniosła wynik pożądany

NEW.

Szwecja uczciła Sven Hedina



Na stadjonie w Stockholmie odbyło się uroczyste spotkanie słynnego podróżnika Sven Hedina, który ostatni powrócił do Szwecji. Na ilustracji — moment powitania i składania życzeń.

Wśród pism

— **Nowy numer „Przeglądu Lniarskiego“.** Na treść zeszytu 2-go (rok VI wyd.) „Przeglądu Lniarskiego“ składają się: Orędzie P. Prezydenta pożegnalne przemówienie P. Prezydenta, wygłoszone na pogrzebie ś. p. Marszałka, Wystawa Lniarska w Lublinie — artykuł informacyjny, Organizacje zbytu siemienia lnianego, pióra Edwarda Taurogińskiego wiceprezesa T-wa Lniarskiego w Wilnie, inż. Czesław Słuchocki w artykule Worek Solny na tle odpowiedzi na ankietę podaje bardzo ciekawe dane z ankiety, rozesłanej przez T-wo Lniarskie do wszystkich powiatowych organizacyj rolniczych w Polsce.

Starannie opracowany artykuł Magistra Ryszarda Kruszyńskiego Najważniejsze choroby i szkodniki lnu zaznajamia czytelnika ze sposobami walki z chorobami lnu i szkodnikami, prof. Wł. Bratkowski w artykule Obecny stan przemysłu włókienniczego w Rosji podaje b. ciekawe szczegóły o rozwoju włókiennictwa w Rosji Sowieckiej. Artykuł Samodziałowy przemysł lniarski Bronisława Szymkowskiego jest charakterystyką tkactwa samodziałowego. P. Chorwat w artykule dyskusyjnym omawia perspektywy lnu z punktu widzenia łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Artykuł „Dzisiejszy Żyrardów“ pióra T. L. podaje obraz pracy w T-wie Zakładów Żyrardowskich tej największej w Polsce wytwórni wyrobów lnianych. Artykuł zawiera b. ciekawe dane cyfrowe, które charakteryzują stan produkcji dzisiejszego Żyrardowa. Kronika krajowa i zagraniczna oraz b. efektowna wkładka z próbkami tkanin lnianych, wyrabianych w Zakładach Żyrardowskich uzupełniają zajmującą całość zeszytu 2-go „Przeglądu Lniarskiego“.

Żyd wybrany z listy przeciwżydowskiej

Podczas ostatnich wyborów na Węgrzech z listy przeciwżydowskiej został wybrany Żyd, pod obcem nazwiskiem. Ministerstwo spraw wewnętrznych unieważniło ten mandat.

Setny gram radu

Swiatowe kopalnie rudy radowej w Jachimowie (Czechosłowacja) ukończyły właśnie wydobycie setnego gramu drogocennego radu. Od r. 1855 do 1934 z 71 wagonów rudy otrzymano 100 gramów radu. Produkcja roczna wynosiła 3 gramy, a może być zwiększona do 8 gramów.

Morze — to płuca narodu

Skąd ja go znam?

Człowiek, stworzenie cokolwiek ambitne, przeważnie nie lubi przyznawać się, że czegoś nie wie albo kogoś nie zna. Gdy pechowy los zapędzi go w kozi róg i nos w nos zetknie z położeniem mocno niewyraźnem — człowiek, zamiast uczciwie rozgadać się i po ludzku rozwikłać supełek nieporozumienia — będzie kluczył, podchodził z tej i owej strony, wyłapywał słówka, pocił się i męczył, miarkując drogą okólną połapać się w sytuacji, a przez cały czas tej mordęgi z głupią gębą i miną z cielęcia będzie udawał że czuje się, jak w domu.

Akurat podobny fakt zaobserwowałem wczoraj.

Zdarzyło mi się iść z kamratem. Idziemy, gadamy. Inni ludzie też chodzą. Jakiś typ wytrzeszczył na mnie oczy, rozwalił gębę od ucha do ucha truchcikiem podbiega i sunie łapę.

—Ha! Nareszcie złapałem!

— Serwus! — odpowiadam i cisnąc wsuniętą mi miękką i śliską łapę, zezuję w stronę kamrata: może to jego znajomek? — bo ja tego typa widzę pierwszy raz w życiu.

Nie. Kamrat ani drgnął. Wyraźnie ja wchodzę w rachubę. „Warjat, czy co? — myślę. — Nieznajomych ludzi na ulicy zaczepia“.

— Chowasz się — ciągnie nieznajomy. — Jakeś dmuchnął wtedy po tej awanturze, toś i oczu więcej nie pokazał. Dziewczynisko mi żyć przez ciebie nie daje.

— Rany boskie! — Czego on chce? Co za jeden? Co dmuchałem? — Jakie dziewczynisko? — pytam z niepokojem w duchu i uśmiechając się, jak glista do słońca (mówiąc stylem Makuszyńskiego) potrząsam jeszcze raz śliską łapę i żarliwie zapewniam:

— Trudno. Życie jest życie. Co było a nie jest... Jakże tam, tego, wszyscy... Zdrowi? — Tam samo się mieszka? — próbuję wyłowić chociaż słówko jakiś punkt zaczepienia do gawędy. „Skąd ja go znam, do cholery“?

— A tam samo tam samo. Takiś kawaler! — Ale ja cię teraz nie popuszczę. Broić, toś nabroił, a jak co do czego, to i w nogi?

Gadaliśmy pół godziny. To jest, gadał typ, a ja słuchałem i wstyd mi się robiło za mój niemoralny tryb życia, którego dotychczas jakoś nie dostrzegłem. A w głowie, jak groch w pęcherzu tłukły się myśli: „Skąd ja go znam? — A skąd on mnie zna?“

Po męczeńskiej pół godzinie typ, odebrawszy odemnie przyrzeczenie, że jak skruszony grzesznik, stawię się u niego nazajutrz i ściągnąwszy 10 zł. którem pożyczył od niego przez rokiem (też zapomniany szczegół) ulotnił się.

Kamrat nieufnie patrzał na mnie. Jestem człowiek żonaty. Już mu miałem wyjaśnić kwiprokwo, ale on sam zapytał:

— Co to za gość i historja z dziewczyną?

Nie. Nie skompromituję się.

— Stary znajomy z ławy szkolnej. Widzisz...

Do domu mam ze dwa kilometry z hakiem. Łgałem pół godziny, przez całą drogę. Co z tego będzie — nie wiem.

Ale że kogoś nie znam — nie przyznałem się.

Trudno. Człowiek jest tylko człowiekiem.

...wicz.

mie gada; często poza Sejmem, na klubach, na konferencjach z partjami i osobami skuteczniej działać można jak przez paplanie na Sejmie“ (1848. wrzesień).

Rozbieżności interesów narodowe, polityczne i społeczne stwarzały w parlamencie niesłychane trudności:

„Niemasz wyobrażenia, co to za bieda z tem godzeniem stronnictw i uważaniem na najmniejszą drobnostkę“ (1848, listopad).

„A pewny jestem, że się przez tydzień cały kłócić będziemy, jakie kwestje i w jakim porządku mają być stawiane, jeżeli się Izba nie zdecyduje wybrać komisje“ (sic) (1848, sierpień)

Z talentem politycznym łączył niezwykłą uczciwość, nawet w walce z wrogami.

„Niegodziwą jest rzeczą, nie mając żadnych dowodów i z powodu mało co znaczącej okoliczności, z przekręceniem zaszłych faktów, targnąć się na honor człowieka, który, jakiekolwiek zdanie polityczne jego by było, zawsze jest człowiekiem uczciwym i honorowym“ (1848, sierpień).

Ta, zwyczajnie a i dziś w polityce i życiu codziennem rzadko stosowana maksyma, wypłynęła u Smolki z głębokich pokładów moralnych, które jemu, parlamentarzyście, z natury zatem zmuszonemu do kompromisów, nie pozwalały na kompromisy z sumieniem (dopiero w późniejszych latach przyszły honory i dygnitarstwa).

„Piszesz, że Ci mówią, jako tu nam być powszechnie poważany. Moja kochana, bądź i na to przygotowana, że na mnie psy wieszać będą; opinja publiczna nie zawsze jest sprawiedliwa. Jedyna w tym względzie pociecha — czyste sumienie“. (1848, wrzesień).

Nie uderzała mu też do głowy władza, którą piastował: „Względem mnie możesz być najspokojniejsza: jestem może najbezpieczniejszą figurą w Wiedniu. Nazywają mnie dyktatorem, choć niesłusznie, albowiem właśnie nadzwyczajnie uważamy, by Sejm w niczem granicę (sic) powołania swego nie przekroczył“. (1848, październik).

Dopiero znacznie później, gdy ongiś „czerwoni panowie w czarnych okularach“ wyrośli niejednokrotnie na honoratów i porośli w pierze, Franciszek Smolka zmienił się w ekscelencję, którym zresztą potrafił być z wielką dystynkcją i klasyczną w stylu czasu godnością.

* * *

Sprawa polska w Galicji, szczelnie zamkniętej w ramach monarchji, była tylko fragmentem kłębowiska zagadnień narodowościowych, których politycy habsburskiego Wiednia ani chcieli ani umieli rozwiązywać. Wiosna narodów pozostała wspomnieniem niespełnionych marzeń, których miejsce zajął reakcyjny centralim i kagańcowy system Bacha. Miodowe miesiące rewolucji upływały jednak pod znakiem nadziei, wyrażanych głośno i buńczucznie. Parlament rozbrzmiewał mowami a ulice stolic ludów raz poraz szczękiem oręża. Obok hasła uwłaszczenia chłopstwa i żądania swobód konstytucyjnych, na pierwszy plan wybijało się zagadnienie narodowościowe, najistotniejsze dla Czechów, Węgrów, Polaków. Chorwatów. Włochów. Radykalne poglądy rzeczników wyzwolenia narodowego zamykały się jednak na ogół — poza Kossuthowcami na Węgrzech — w ramach państwowości austrjacko-habsburskiej, wychodziły zaś poza nią conajwyżej w dalszej, nieokreślonej przyszłości.

Najwybitniejszym reprezentantem tego programu w grupie polskiej był Smolka. Program swój wyraził najszerzej w słynnej mowie z 28 stycznia 1848 roku.

„Dajcie — mówił — ludom swobodne instytucje, do ich potrzeb i do wymagań czasu należycie przystosowane, — poręczcie im samoistność narodową, o ile to tylko da się pogodzić z interesem całości państwa, — nie krępujcie ich swobodnego, przyrodzonego i historycznego rozwoju, — uszanujcie tych ludów historyczne wspomnienia, licząc się z niemi jak na to zasługują“...

„Jeżeli... narody odczuwają, że są tymi narodami, — jeżeli Włosi, Polacy, Czesi czują, że są Włochami, Polakami, Czechami, — **musi** tak być, jest to w najgłębszej naturze ich ugruntowane, **nie może** być inaczej“.

„A więc, Panowie, nie naruszajcie szorstko tego uczucia, przeciwnie, szanujcie je i pielęgnujcie jaknajtroskliwiej i bądźcie przekonani że to niekrępowane i wszechstronnie z swobodą rozwijające się uczucie popierające skutecznie wszelki rozwój społeczy i państwowy, stanie się najpotężniejszym czynnikiem“...

Były to słowa rozumne i przewidujące. Nie stały się jednak one czynnikiem „w ukształtowaniu silnej i potężnej austrjackiej całości państwowej“, która runęła nie dorastając do rozwiązania trudnego zagadnienia.

Jakże trafnie realistyczny umysł Smol

Z zagadnień wiejskich

Jeszcze o bibljotekach gminnych

(Artykuł dyskusyjny)

W dyskusji nad zagadnieniami dotyczącemi wsi wyróżniają się dwa rodzaje ludzi. Jeden to ludzie pracujący w miarę posiadanych sił dla wsi i szukający lepszych sposobów pracy, drugi znów to „kibice“ gotowi zawsze dawać rady nieomylne i czynić wszystkim prócz siebie zarzuty nieznajomości wsi, jej dążeń, psychiki, pracy, warunków materjalnych i t. d.

Wsi potrzebna jest praca, a nie rady wysnute z własnej imaginacji. „Od przyjaciół zachowaj nas Panie“!

Rzeczą bezsprzeczną jest, że ta tylko wieś lub gromada potrafi podnieść się na wyższy stopień intelektualny i materjalny, gdzie się znajdzie jednostka wrośnięta w nią, o odpowiedniem przygotowaniu umysłowem, o pewnem nastawieniu psychicznem, zdolna kroczyć na czele ku lepszej przyszłości. Tych właśnie, którzy w drodze ku podźwignięciu się dają ze siebie przykład i innych pociągają zowiemy przodownikami. Od ich walorów osobistych i wytrwałości zależy tempo tego pochodu. Znajdzie się zawsze odpowiedni moment, aby wieś ruszyć z martwego punktu na jakim spoczywa od wieku. A to najtrudniejsze zadanie, gdyż potem już sama postępuje za przodownikiem nawet siłą bezwładności.

Wychować przodownika, podtrzymać jego wysiłki mogą: szkoła, organizacje i książka.

Szkoły po wsiach dają minimum warunków, na których się może oprzeć przyszłe kształtowanie się jednostki. W udziale organizacji przypada kształtowanie typu w najodpowiedniejszym momencie ze względu na wiek, kiedy się tworzą zamiłowania, dążenie i sądy. — Praca jednej i drugiej spełznie na niczem, jeżeli do pomocy nie przyjdzie książka.

Chcąc wychowywać w pewnym kierunku, chcąc wdrażać pewne skłonności i nawyki trzeba stworzyć odpowiednie warunki do kontynuowania ich. A najważniejsze warunki wdrożenia do czytelnictwa są: 1) umysł i wola odpowiednio przygotowane; 2) posiadanie książki; 3) praca w miarę sił i wystarczające pożywienie; 4) nafta w lampie no i 5) tolerowanie czytelnictwa w domu przez starszych.

Szkoła powszechna chociażby i jednoklasowa daje przygotowanie do czytania łatwiejszych utworów, budzi zamiłowanie do czytelnictwa, rozwija umysł i serce, lecz niestety wdrażać do czytelnictwa najczęściej nie może gdyż nie posiada odpowiednich książek. Te, które są w bibljotekach szkolnych, były kompletowane w czasach zarania naszej niepodległości, kiedy i książek odpowiednich brakowało i ludzie, którzy je dobierali nie zdążyli jeszcze zastanowić się dla kogo je przeznaczają. Dokonali więc doboru nieodpowiednio, a jeżeli się trafiła jaka stosowna to dawno już spoczywa w strzępach na jednej z półek szafy szkolnej. Młodzież więc korzystać z nich siłą rzeczy nie może, a tylko czasem ogląda jakąś wędrowną bibljoteczkę czy to Macierzy Szkolnej czy to Inspektoratu Szkolnego, lecz póki się wdroży do czytania, póki przypomni jak to się czyta, szafka z książkami nagle ginie, jak nagle się zjawiła. A przecież bywa i tak, że się drukowane słowo widzi tylko na ogłoszeniu urzędowem przy chacie sołtysa.

Niewielu się znajdzie narazie we wsi wybrańców, którzy będą chcieli i mogli czytać, lecz uważam dyskusję na temat czy 5 czy 25 proc. będzie korzystać z bibljoteki za bezcelową, gdyż chodzić powinno głównie o tych przodowników Im to właśnie trzeba książkę dostarczyć.

Jeżeli Polska nakładem takich kosztów stworzyła nauczanie powszechne, jeżeli tyle się łoży na niższe szkoły rolnicze, przeznaczone dla podniesienia tej szarej szerokiej masy, to czemu ma to wszystko ginąć z braku „tych 5 groszy“. Przecież i dzisiaj — pomimo kryzysu — buduje się wspólnym wysiłkiem za wysokie sumy i świątynie i domy ludowe i spichrze gromadzkie i szkoły, dlaczegożby nie można było znaleźć skromnego grosza na zapoczątkowanie chociażby bibljotek gminnych. Tego wymaga i dobro państwa i poprawa bytu materjalnego. Wojsko dostanie mniej powrotnych analfabetów, wieś dostanie przodowników, a zwolennicy łaźni przestaną głowić się czy zmusić do kąpieli karą administracyjną, czy batem, bo wieś sama obmyśli jak z niej skorzystać i napewno sama łaźnię wybuduje.

Jeżeli się wychowuje przodownika, bojownika o lepsze jutro wsi i gromady, to ta wieś czy gromada też musi mu pomóc do ukształtowania indywidualności. Jeżeli się zostawi, aby ci we wsi którzy chcą czytać kupowali sami książki za własne pieniądze, narazi się tylko na wyzysk ich ze strony tej gromady, która będzie korzystała z ich pracy intelektualnej w środowisku nic wzamian nie dając.

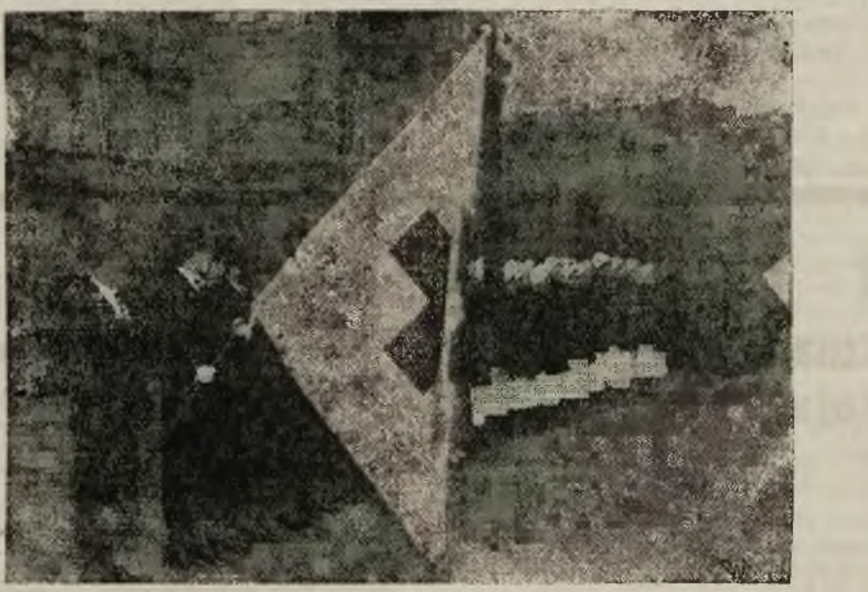
Kryzys przybił we wsi jednostki słabsze, odporniejszych zaś i energiczniejszych rozruszał, wstrząsnął, zmusił do szukania innych dróg i sposobów. Tem się tłomaczy obecny ruch od dołu do organizowania się, gotowość do największych wysiłków i ten moment należy wykorzystać.

Chłop światły wytworzy tyle dóbr naturalnych, tak własną pracą pokieruje, że i innym da i własne dzieci dowoli nakarmi choć razowcem, no i wyzyskiwać się też nie da, ale o to chyba nam nie chodzi!

E. Nowosielski.

> *„Słabość ma zawsze jedną konsekwencję — zamiłowanie do wielkich słów bez treści“*
>
> J. PIŁSUDSKI: „Pierwsze dni Rz-tej Polskiej“.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża



W niedzielę dnia 2 b. m. rozpoczął się w Polsce doroczny Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Na zdjęciu — pielęgniarki Polskiego Czerwonego Krzyża na uroczystości rozpoczęcia Tygodnia składają hołd żałobny pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Odznaczenia estońskie dla Polaków

BORYSŁAW. (Pat). Prezydent republiki angielskiej *Paets* udekorował w poniedziałek kilka osób orderem estońskim, poczem podejmował odznaczonych obiadem.

W imieniu odznaczonych podziękował prezydentowi wojewoda lwowski *Belina Prażmowski*.

Tegoż dnia popołudniu *płk. Grabbi* w imieniu prezydenta Paetsa udekorował medalem estońskiego czerwonego krzyża 9 osób z pośród personelu zdrojowego.

Zgon Leona Plucińskiego

POZNAŃ. (Pat). W Swadzimiu pod Poznaniem zmarł Leon Pluciński, właściciel ziemski, były podsekretarz stanu w byłem ministerstwie dzielnicy pruskiej, były komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, były poseł i wicemarszałek sejmu Rzplitej, przeżywszy lat 60.

W 4 dni i 3 godziny przez Atlantyk

NOWY JORK, (Pat). Największy statek świata, francuski parowiec „Normandie“ przybył do portu nowojorskiego, przebywając Atlantyk w 4 dni 3 godziny i 2 minuty, co oznacza przeciętną szybkość 2998 węzłów na godzinę. Wśród podróżnych przybyli do Nowego Jorku żona prezydenta republiki francuskiej pani Lebrun i minister marynarki handlowej Bertrand. Przybyłych witali ambasador francuski i burmistrz Nowego Jorku.

Kronika telegraficzna

— **POWÓDŹ W ZACHODNICH STANACH** pociągnęła za sobą dotychczas śmierć 76 osób. Straty materjalne obliczane są na 1 milj. dolarów. W jednym tylko stanie Nebraska zginęło 42 osoby.

— **W MUKDENIE WYBUCHŁ WIELKI POŻAR**, skutkiem którego straciło życie 60 osób, w tej liczbie 30 żołnierzy.

— **HURAGAN W BATUMIE** zrywał dachy, wyrywał drzewa i niszczył przewody telefoniczne.

— **NOWA POWÓDŹ ZAGRAŻA STANOWI NEBRASKA** w części zachodniej. Zagrożone jest miasto Oxford. Straty wynoszą dotąd przeszło 12.000.000 dolarów. Liczba ofiar w ludziach przewyższa 100.

— **REKORD W CHODZIE.** Norweg Egil Andersen ustanowił nowy rekord światowy w chodzie na 15 km. uzyskując wynik 1:09:50.

— **PREZYDENT ROOSEVELT**, jak się dowiaduje agencja Reutera, dał poufnie do zrozumienia członkom kongresu, iż nie nosi się z zamiarem wystąpienia z nagłemi wnioskami ustawodawczemi w sprawie NRA.

— **STAN ZDROWIA KRÓLA JERZEGO**, który się przeziębił, uległ poprawie.

Nowe próby zbliżenia prawosławja do anglikanizmu

Do Białogrodu przybyła ostatnio delegacja czterech biskupów anglikańskich w celu omówienia z teologami cerkwi serbskiej możliwości ściślejszego porozumienia z kościołem anglikańskim. Po rokowaniach jugosłowiańskich przedstawiciele anglikanów udadzą się do Sofji i Bukaresztu dla przeprowadzenia podobnych rozmów z teologami bułgarskimi i rumuńskimi.

ki sprowadzał rzecz przedewszystkiem do elementu emocjonalnego:

„Uczucia, Mości Panowie, nie dadzą się regulować przepisami ustaw zasadniczych, ani wymusić rozporządzeniami i jest to właśnie najgłębszą istotą uczuć, że się nigdy nie dadzą wymusić, — że uczucie doznaje urazy wśród skierowanego przeciw niemu działania i nawet pod wpływem łagodniejszego działania niełatwo się zabliźni, — że wśród nieustannego drażnienia uczuć potęgują się namiętności, które ogarniają najgłęszą istotę i naturę człowieka, przeszczepiając się bez końca z pokolenia w pokolenie“.

Ruchy narodowe przebiegły od owego czasu długą drogę, nie osiągnąwszy dotąd jeszcze kresu swej wędrówki. — Tembardziej ciekawa a i pouczająca jest konfrontacja starej mowy i współczesnej rzeczywistości. Historja magistra vitae nasuwa zastanawiające refleksje dla tych zwłaszcza państw, którym djalektyka rozwoju nie oszczędzi kłopotów i obowiązku rozwiązywania problemów narodowościowych o wciąż jeszcze wielkim potencjale.

Z tego samego źródła wywodził się do tej samej koncepcji sprowadzał się sentyment Smolki dla tradycyj unji polsko-litewskiej. Gorący patrjota, były konspirator („begnadigter Hochverräter, weder Aristokat noch Demokrat, sondern ein reeller Republikaner“) i członek gwardji, i w późnych latach swego życia nie wykreślał z kręgu swego myślenia idei niepodległej Polski. Nawiązaniem do najświetniejszych jej tradycyj i skierowaniem umysłów w tę stronę była podjęta przezeń z niezwykłą energją i przeprowadzona akcja sypania kopca Unji Lubelskiej we Lwowie.

*

Żydzi z Tyśmienicy i Żółkwi przysłali doń petycję o emancypację. „Odpisałem dając rozmaite dobre rady i odbieram teraz najczulsze odpowiedzi, które mnie istotnie cieszą“. (1848, wrzesień).

Opiewała ta rada „aby Żydzi, skoro im przyznane będą równe prawa, z tych praw bardzo tylko zwolna i ostrożnie korzystali, a broń Boże nie korzystali na szkodę chrześcijańskiej ludności, gdyż w takim razie nastąpi niechybnie reakcja i przyjść może czas, że nastąpi ukrócenie tych praw przez te same ciała ustawodawcze, które Żydów przypuściły do równouprawnienia“ **).

**) Por. Karol Widman, Franciszek Smolka str. 870—873.

Surowo i niesprawiedliwie ocenił Smolka rabina Meiselsa, głośnego przedstawiciela Żydów polskich w trzeciej ćwierci 19 wieku:

„Dostając na (Adama Potockiego) miejsce jego Meiselsa, bardzo źle na tem wyszliśmy; jest to poprostu głupi Żyd, który ani po polsku, ani po niemiecku wyrazić się nie potrafi. Zupełnie inne miałem o nim wyobrażenie, — aż wstyd, że Kraków lepszej inteligencji wybrać nie umiał“ (1849, styczeń).

*

Czasy, ludzie, rzeczy zmieniły swą treść i oblicze. Po wielu z nich pozostało nie więcej jak zetlałe wspomnienie. Po całych generacjach świetnej ongiś t. zw. galicyjskiej szkoły politycznej, obu jej biegunów, konserwatywnego i demokratycznego. Niektóre ich osobistości talentem wybiły się na znakomitości swego czasu, zyskując sławę w szerokim świecie. Jedną z największych gwiazd w tym zbiorze był Franciszek Smolka.

Za realny cel swego życia obrał kulturalno-narodową emancypację społeczeństwa polskiego i prowadził o nią walkę w warunkach, które sam najlepiej określił:

„to równouprawnienie wszystkich narodowości w państwie austrjackiem bardzo podobnem mi się wydaje do żelaznej klatki, w której zamknięto kilkanaście hjen, między sobą się żrących, z wartownikiem na to uważającym, by żadnej na śmierć nie zażarto i ile możności każdej równa działka razów się dostała“. (1849, styczeń).

I jakiekolwiek były późniejsze ewolucje jego poglądów, prawdziwem pozostaje w odniesieniu do całego jego życia to, co mówił o sobie w roku rewolucji:

„Ja sam, Panowie, kilka lat spędziłem w więzieniu, ponieważ jeszcze przed 15 laty miałem przekonanie, że niema różnic stanu i urodzenia. Że trzeba znieść poddaństwo i wszelkie powinności, z niego wynikające, i dążyłem do tego, by człowiek odzyskał swe przyrodzone i niezniszczalne prawa, w całej ich rozciągłości, w pewnym rozmiarze i w ścisłem zastosowaniu (1848, sierpień).

125-lecie urodzin Franciszka Smolki nie powinno przebrzmieć bez głębszego echa.

Adolf Hirschberg.



Ładowanie torped na samoloty

We wsch. Szkocji odbyły się niedawno kombinowane manewry angielskiej marynarki i eskadr lotniczych. Na zdjęciu — samoloty bombowe i torpedowe z oddziału lotniczego nr. 881, przydzielone do okrętu wojennego „Furios“. Odbywa się właśnie ładowanie na samoloty torped wagi pół tonny.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ŚMIERĆ WETERANKI.** Zmarła we Lwowie w 92 roku życia ś. p. Zofja Romanowiczówna, weteranka powstania 1863 roku, kawaler orderu „Polonia Restituta“, krzyża Niepodległości, członek honorowy Związku Obrońców Lwowa. Ś. p. Romanowiczówna z chwilą wybuchu wojny światowej i wyruszenia legjonów w bój stanęła na stanowisku walki czynnej. Pracowała w Lidze Kobiet i była jej przewodniczącą. Ś. p. zmarła była autorką szeregu szkiców z czasów powstania i życia dawnego Lwowa. Ostatnio wydała książkę o swym zmarłym bracie Tadeuszu Romanowiczu, także powstańcu, wybitnym publicyście.

— **PRASŁOWIAŃSKA OSADA BAGIENNA.** Ekspedycja wykopaliskowa Uniw. Poznańskiego rozpoczęła prace wykopaliskowe na półwyspie jeziora bi skupińskiego w pow. żnińskim. Rozkopuje się prasłowiańską osadę bagienną kultury łużyckiej z przed 2.500 lat. Prace potrwają do października. Finansuje je Fundusz Pracy w Poznaniu oraz szereg osób i instytucyj prywatnych i samorządowych.

Otwarcie wykopalisk dla publiczności i wycieczek nastąpi przy końcu czerwca.

— **OTWARCIE WYSTAWY „LEN POLSKI“.** W Lublinie odbyło się otwarcie wystawy p. n. „Len Polski i Lubelski Przemysł Ludowy“ w gmachu Domu Żołnierza oraz w namiotach ustawionych dokoła budynku. Wystawa dzieli się na działy: dydaktyczno-naukowy, dział pod hasłem: „Wszystko ze lnu“ i dział handl. Otwarcie odbyło się w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych z woj. lubelskim, dr. Rożnieckim, dowódcą O. K. 2 gen Smorawińskim i prezydentem Piechotą na czele

— **211 GWOŹDZI W ŻOŁĄDKU JARMARCZNEGO FAKIRA. W Łodzi po raz piąty został poddany operacji sztukmistrz, Józef Juraszek popisujący się w różnych cyrkach wędrownych połykaniem szkła, gwoździ i t. p. Na swym ostatnim występie w Łodzi Juraszek po połknieciu kilku szpilek i paru małych kluczyków zaczął skarżyć się na boleści. Wkrótce musiano wezwać pogotowie, które przewiozło Juraszka do szpitala, gdzie go natychmiast poddano operacji. Wynik operacji był sensacyjny. W żołądku domorosłego „fakira“ znaleziono 560 kawałków szkła, 270 agrafek, 211 gwoździ i 110 szpilek.**

— **ZJAZD INSPEKTOREK PRACY DLA SPRAW KOBIET I MŁODOCIANYCH** 21 i 22 bm obradować będzie w ministerstwie opieki społecznej, pod przewodnictwem inspektorki Janiny Miedzińskiej zjazd inspektorek pracy dla spraw kobiet i młodocianych

Tematem obrad będzie szereg aktualnych zagadnień z dziedziny ochrony pracy kobiet i młodocianych, a m in. — sprawa uregulowania płac młodocianych i uczniów w związku z zakazem pracy bezpłatnej; obecny stan lekarski badań młodocianych; organizacja opieki lotnej nad dzieckiem robotnicy przez instytucje zastępcze; wychowanie fizyczne w fabrykach sprawa kobiecych ubrań roboczych z punktu widzenia bezpieczeństwa i higjeny pracy i t. d.

Zjazd zajmie się również omówieniem celowości odrębnego opracowywania materjałów o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy młodocianych i kobiet, oraz sprawę biurowości działu ochrony pracy kobiet i młodocianych.

KONKURS NA PROJEKTY MEBLI ARTYSTYCZNYCH. W Bydgoszczy odbędzie się w listopadzie r. b. wystawa mebli artystycznych. W związku z tą wystawą, komitet organizacyjny ogłasza konkurs na następujące projekty mebli: 1) pokój stołowy, 2) pokój sypialny, 3) pracownia (gabinet), 4) świetlica domowa (pokój mieszkalny).

W projektach uwzględnić można wszystkie style historyczne zgodne z tradycją polską oraz wszystkie style ludowe polskie byle dostosowane były do współczesnych warunków życia. Projekty mebli w skali 1:10 rysunki perspektywistyczne pozostawia się do woli autorów. Za poszczególne projekty (ad 1, 2, 3 lub 4) wyznacza komitet nagrody: I zł. 500, II zł. 300, III zł. 200. Projekty nienagrodzone mogą być zakupione w cenie zł. 100, jako wyróżnione. Termin nadsyłania projektów upływa 15 sierpnia 1935 r.

Adres komitetu: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 39, pokój 3.

— **POKŁADY MIEDZI NA WOŁYNIU.** Z Kostopola **donoszą: Podczas robót w kamieniołomach w Janowej Dolinie skonstatowano, że w miejscach, gdzie kończą się pokłady bazaltu znajdują się pod niemi warstwy miedzi, pochodzenia wulkanicznego. Obecnie przeprowadzane są badania przez specjalną komisje.**

Z życia białoruskiego

— **Nowości wydawnicze.** Ukazała się monografja ks. Ad. Stankiewicza o zmarłym w Sowietach prof. Bronisławie Epimachu-Szypille. Wydanie staranne.

— Niedawno opuścił prasę Nr. 2 jedynego w Wilnie białoruskiego pisma naukowo-literackiego „Kołośsia“.

— Księgarnia białor. „Pogoń“ szykuje się już do wydania kalendarza ściennego na r. 1936. Ścienne kalendarze cieszą się śród wiejskiej ludności białoruskiej dużem powodzeniem i cały nakład kalendarza tegorocznego został rozchwytany przed nowym rokiem. Należy jednak zwrócić uwagę wydawców na konieczność bardziej starannego opracowania tekstu literackiego, znajdującego się na odwrotnej stronie każdej kartki kalendarzowej, tegoroczny bowiem kalendarz pod tym względem zostawiał bardzo dużo do życzenia. **(f)**

Zjazd delegatów P. O. W.

W niedzielę 2 b. m. odbył się zjazd delegatów P. O. W. Okręgu Wileńskiego.

Zjazd poprzedziło zagajenie, ze strony urzędującego Prezesa — kur. K. Szelągowskiego, który w krótkiem przemówieniu przypomniał o osobliwej chwili zjazdu — po śmierci Komendenta. Zebrani uczcili pamięć Wielkiego Zmarłego — milczeniem. Na przewodniczącego wybrano przez aklamację rektora W. Staniewicza.

Z pośród uchwalonych wniosków należy nadmienić o opodatkowaniu się peowiaków w wysokości 1 proc. od zarobków do końca b. roku na rzecz budowy pomnika Marszałka w Wilnie. Zarząd Okręgu wyasygnował na ten cel zł. 100. Uchwalono zaapelować do Wileńskiego Komitetu Pomnikowego w kierunku szerszego propagowania budowy pomnika w Wilnie, o którym reszta Polski, poza Wilnem, nic nie wie.

Odbyły się wybory nowych władz Okręgu. Na prezesa Okręgu został wybrany płk. W. Filipkowski, pozatem do Zarządu weszli p. p.: kur. K. Szelągowski, wiceprezydent T. Nagurski, Teresa Zanowa, E. Rusek, Ewa Gulbinowa, J. Łukaszewicz, J. Horodniczy, K. Monikowska, S. Narębski, kpt. W. Jetowt, J. Kwasowicz. Do Sądu Honorowego weszli p. p.: inż. Borman, Wanda Pełczyńska, Teresa Jurgielewiczowa, J. Józefowicz, J. Pawłowicz. Do Komisji Rewizyjnej weszli p. p.: mjr. M. Ossowski, St. Hermanowicz, K. Samorewicz, Z. Nagrodzki, W. Bekiesz.

Zebranie zamknęło piękne przemówienie przewodniczącego — p. Rektora W. Staniewicza — nawołujące do pracy w kierunku realizacji wielkich idei Marszałka. Po zebraniu p. T. Nagurski przeprowadził odprawę delegatów kół i placówek.

KURJER SPORTOWY

Kajakowcy, zdobywajcie „Odznakę Turystyczną“ Polskiego Związku Kajakowego

Polski Związek Kajakowy, pragnąc wyróżnić z pośród kajakowców — turystów, tych, którzy uprawiają planową turystykę kajakową ustanowił „Odznakę Turystyczną“ będącą sprawdzianem przepłyniętych w danym sezonie nawigacyjnym kilometrów na szlakach wodnych ziemi ojczystej

Odznaka podzielona jest na trzy klasy: bronzową srebrną i złotą.

O odznakę ubiegać się mogą obywatele Rzeczypospolitej, nieposzlakowanej czci, mający w danym sezonie ukończonych 16 lat życia.

Punkty do odznaki zdobywać można na wszystkich wodach polskich w kajakach sztywnych lub składanych, poruszanych wiosłem lub żaglem, oraz w kanadyjkach, na wszystkich wycieczkach kajakowych organizowanych przez kluby zrzeszone w PZK, lub przez ich członków. O odznakę ubiegać się mogą zarówno kajakowcy zrzeszeni jak też i niestowarzyszeni.

Pierwszę wycieczką, na której zdobyć można cenne punkty, potrzebne do uzyskania odznaki jest wycieczka kajakowa, organizowana dnia 9 i 10 czerwca br. przez sekcję kajakową Klubu Sportowego Związku Strzeleckiego w Wilnie.

Kurs żeglarski w Trokach

Akademicki Związek Morski w Wilnie komunikuje, iż obóz przeszkolenia żeglarskiego w Trokach odbędzie się w czasie od 10 lipca do 10 sierpnia rb. Opłata za pełnen kurs łącznie z utrzymaniem i mieszkaniem wynosi 75 zł.

Zapisy i jedną trzecią część opłaty (25 zł.) przyjmuje AZM w Wilnie do dnia 25 czerwca rb we wtorki i piątki godz. 5—6. Zygmuntowska 16

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

10 strzałów ku chwale Ojczyzny



W niedzielę dnia 2 b. m. w całej Polsce rozpoczęły się na wszystkich strzelnicach zawody strzeleckie pod nazwą: „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“. Uroczystość inauguracyjna odbyła się w Warszawie na strzelnicy Związku Strzeleckiego w obecności przedstawicieli władz i innych wybitnych osobistości życia politycznego i społecznego. Na zdjęciu — (od lewej) wojewoda Wł. Jaroszewicz, b. premjer A. Prystor i marszałke Raczkiewicz dają pierwsze „strzały otwarcia“.

Otwarcie Targów Futrzarskich

odroczone do 29 czerwca

Otwarcie Międzynarodowych Targów Futrzarskich odroczone zostało do 29 czerwca r. b. z powodów od dyrekcji Targów niezależnych. Większość kupców i przemysłowców nie zdołała przygotować futer na czas.

Wieści i obrazki z kraju

Zobaczyć Dziadka chociaż na filmie

Jeden z czytelników — wieśniak z Holszan — nadsyła nam list, poruszający zagadnienie b. ważne. Koniecznie trzeba, by sprawą tą zainteresowały się czynniki kompetentne.

Czytaliśmy, że w większych miastach w całej Polsce wszystkie kina bezpłatnie wyświetlały filmy, ilustrujące pogrzeb Największego Obywatela Polski. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Organizowane mają być popularne pociągi do Krakowa. Ale będzie to tylko dla organizacyj i bardziej uprzywilejowanych, a co zrobią dla rolnika, dla mieszkańca dalekiej wsi? Gdyby te wycieczki były najtańsze, to i tak rolnik sobie nie może pozwolić na wydatek. Niewątpliwie będą starać się wydostać kilka złotych, by chociaż w grobie zobaczyć oblicze Marszałka, ale dużo będzie osób, które pomimo najlepszych chęci nie będą mogły skorzystać z wszelkich ulg kolejowych i nie wezmą udziału w pielgrzymce do Krakowa.

Szereg osób, szczególnie ze wsi, nie słyszało smutnych uroczystości pogrzebowych nadawanych przez radjo.

Czy nie można byłoby dla ludzi tych, to znaczy zamieszkałych na wsi, urządzić przynajmniej kina objazdowe z filmem z pogrzebu Marszałka?

Sprawą tą mogłyby zająć się Związki Rezerwistów, lub Strzelca, Oddz. LOPP., Straże Pożarne również mogłyby sprawę tę ująć w swoje ręce.

Ale autor nie może uwierzyć w możliwość realizacji rzuconej przez siebie inicjatywy. Swe uwagi kończy pesymistycznem westchnieniem:

„Ale gdzie tam biednemu chłopkowi marzyć o tem, by zobaczyć Dziadka chociaż w ten sposób".

Intencja dobra — projekt zły

Od naszego korespondenta z Kurzeńca otrzymujemy następującą relację:

Rada Gminna gminy kurzenieckiej w dniu 2 maja r. b. wyniosła następującą uchwałę:

„Odczuwając wielką potrzebę uczczenia ś. p. Pierwszego Marszałka Polski i Wielkiego Wodza Narodu, a zarazem Honorowego Obywatela naszej gminy Józefa Piłsudskiego oraz konieczność przekazania przyszłym pokoleniom dowodów naszej bezgranicznej miłości do Wskrzesiciela Naszego Państwa w postaci trwałej pamiątki —Rada Gminna na uroczystem nadzwyczajnem swojem posiedzeniu w dniu 27 maja 1935 roku jednogłośnie postanawia:

1) Uczcić Pamięć Zmarłego Wodza Narodu przez powstanie i 3-minutowe milczenie.

2) Założyć w Kurzeńcu park i boisko sportowe imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz zainicjować wybudowanie w tym parku pomnika Józefa Piłsudskiego, przeznaczając na ten cel z sum gminnych 500 złotych i wzywając całe społeczeństwo gminy kurzenieckiej do składania dalszych ofiar pieniężnych. Park wybudować na miejscu dzisiejszej targowicy zwierzęcej, a w związku z tem przenieść targowicę na inne miejsce. Do wyszukania odpowiedniego placu pod targowicę i do wydzierżawienia lub nabycia na własność, upoważnić Zarząd Gminny.

3) Wysłać delegację Rady Gminnej w składzie 6 osób do Krakowa w celu sypania Kopca Józefa Piłsudskiego. Delegacja zawiezie ze sobą ziemię z mogił powstańców 1863 roku i z mogił Nieznanego Żołnierza — znajdujących się w Kurzeńcu. J. J.

Przyp. red. Punkt drugi uchwały Rady gminnej w Kurzeńcu budzi zastrzeżenia. Bardzo to piękna myśl wybudowanie parku i boiska sportowego i, co najważniejsza, zupełnie możliwa do wykonania. Nie można jednak tego powiedzieć o inicjatywie wybudowania pomnika w tym parku. Przecie każdy się zgodzi, że brzydkiego, bylejakiego, lichego pomnika stawiać nie warto. A o wzniesieniu monumentu w Kurzeńcu marzyć nawet nie można — takie to pociągnęłoby za sobą koszta.

Lepiej jest zawsze zrobić coś skromniejszego, ale dobrze, niż „wielkie rzeczy" a źle. Zrobienie parku i boiska sportowego będzie wymagało niedużo wkładów pieniężnych, dużo zaś pracy. Niewątpliwie, pracę tę ludzie dadzą. I na tym projekcie należałoby skoncentrować wszystkie wysiłki, by dobrze go wykonać.

Natomiast co do pomnika — to niewątpliwie w Wileńszczyźnie musi stanąć. Ale musi być piękny, imponujący. Wzniesienie zaś takiego pomnika będzie wymagała ogromnych kosztów. To też zamiast stawiania w poszczególnych miasteczkach lichych, nietrwałych postumencików, winniśmy się zdobyć na jeden wspólny wysiłek w tym kierunku.

Rzeczą postanowioną jest, że pomnik taki stanie w Wilnie. Ambicją nietylko wilnian, ale wszystkich mieszkańców Wileńszczyzny powinno być, aby był on wspaniały. A będzie wspaniały tylko wtedy, jeżeli nie będziemy się rozpraszali, jeżeli wszyscy solidarnie poprzemy inicjatywę Komitetu obywatelskiego i na ten jeden — a nie na wiele innych — będziemy składali ofiary.

Grodno

— **JAK GRODZIEŃSZCZYZNA UCZCIŁA PAMIĘĆ, MARSZAŁKA.** Rada Gminna wraz z sołtysami gminy Wielkie Eysmonty, pow. grodzieńskiego, uchwaliła dla uczczenia pamięci Ukochanego Wodza utworzyć wieczysty fundusz stypendjalny dla niezamożnej młodzieży im. Pierwszego Marszałka Polski. Uchwalono też zwrócić się z tym projektem do wszystkich gmin pow. grodzieńskiego, lub nawet całego województwa. Gdyby wszystkie gminy wstawiły do swych budżetów po 500 zł., — w ciągu dwóch lat, stworzyłoby to kapitał 25.000 zł. — z powiatu grodzieńskiego, a 200.000 zł. — z terenu województwa. Odsetki tego wieczystego kapitału pozwoliłyby na utworzenie kilku, lub kilkunastu stypendjów szkolnych dla niezamożnej młodzieży.

— **DOM STRZELCA.** 6 sierpnia odbędzie się poświęcenie i oddanie do użytku Domu Strzelca w Grodnie. W Domu tym będzie utworzona centralna bibljoteka strzelecka, której działalność obejmie miasto i cały okręg Nr. III Z. S. Placówka ta o dużem znaczeniu oświatowem powstaje z inicjatywy komisji wychowania obywatelskiego przy okręgu Z. S. Nr. III. Równolegle do wypożyczalni miejscowej funkcjonować będzie centrala bibljotek ruchomych, które będą obsługiwały przeszło 60 pododdziałów Z. S.

CZWARTA DRUŻYNA HARCERZY GRODZIEŃSKICH w liczbie 22 chłopców pod kierownictwem ks. kanonika Potrzebkiego wyruszyła na obóz wędrowny szlakiem Częstochowa — Śląsk — Ojców — Kraków — Wieliczka — Wisła — Żywiec — Zakopane — Czorsztyn — Pieniny — Krościenko — Nowy Targ — Grodno.

Postawy

— MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH W POSTAWACH. Wieczór 2-go czerwca przyjechał na inspekcję naszego powiatu p. minister Zygmunt Kościałkowski w towarzystwie wojewody wileńskiego Jaszczołta. Noc spędził w Krysie nad jeziorem Narocz w pokojach schroniska szkolnego.

Następnego dnia przyjechał do Postaw. Po drodze p. minister przeprowadził inspekcję gminy miadziolskiej i postawskiej. W Postawach dokonał inspekcji w starostwie.

W sali konferencyjnej odbyła się odprawa krótka dla wszystkich szefów urzędów niezespolonych, oraz osobna konferencja ze starostami powiatów postawskiego, wilejskiego, dziśnieńskiego i brasławskiego.

Po konferencji pan minister odjechał o godzinie 14 do Święcian. *K.*

Smorgonie

— **„ROK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO".** — W ub. tygodniu odbyło się w gminie smorgońskiej posiedzenie przedstawicieli wszystkich organizacyj miejscowych i z terenu gminy, na którem, zgodnie z hasłem rzuconem przez pana Kuratora O. S. Wileńskiego zastanawiano się nad organizacją „Roku Marszałka Piłsudskiego". Po dyskusji postanowiono rozpocząć, w myśl wytycznych p. Kuratora, szeroko na terenie gminy zakrojoną akcję oświatową. Datę rozpoczęcia „Roku Marszałka Piłsudskiego" ustalono na 1 czerwca. Na dzień ten czynione już są odpowiednie przygotowania. W powyższem zebraniu brało udział całe nauczycielstwo z terenu gminy smorgońskiej z przedstawicielem władz szkolnych p. inspektorem Śledzińskim.

— **BUDOWA PRZYSTANI WODNEJ. Liga Morska i Kolonjalna projektuje wybudować nad Wiljią przystań wodną, która w przyszłości pełniłaby zadanie ośrodka wodnego dla Smorgoń. Mimo odległości 3 kilometrów Wilji od miasta dotąd nie pomyślano o takiej przystani, która przyczyniłaby się do rozwoju kajakarstwa i sportów wodnych.**

Miejscowe Koło LMKA projektuje ponadto urządzić przy Wilji rozbieralnię dla kąpiących się oraz przechowalnię i wypożyczalnię kajaków. Projekt powyższy spotkał się wśród zwolenników sportów wodnych z wielkiem uznaniem.

Zaznaczyć wypada, że w sezonie rozwijającej się turystyki wodnej przejeżdża codziennie Wilją koło Smorgoń szereg kajaków, których właściciele chętnie skorzystaliby z przystani i zwiedziliby nasze miasto, które znów w zabytki przeszłości nie jest takie ubogie.

— **EGZAMIN OSTATECZNY W ŚREDNIEJ SZK. HANDL.** W tych dniach rozpoczął się pod przewodnictwem dyr. Birna egzamin ostateczny dla absolwentów miejscowej szkoły handlowej. Do egzaminu z kursu trzyletniego zostali dopuszczeni: Pietrucinówna, Bylińska, Aleksandrowicz, Goworeń, Kuleszyński, Konopielko, Iwaszkiewiczówna, Ławrynówna, Ciechanowiczówna, Szablowski, Stryjewski, Greczanik, Karwecki, Dremluk, Siemientowski i Zankowicz. Kandydaci rekrutują się przeważnie z poza Smorgoń, jak: Mołodeczna, Święcian, Kurzeńca, Zalesia i t. d.

Do egzaminu z kursu czwartej klasy specjalnej o kierunku samorządowym zostali dopuszczeni następujący kandydaci: Bujnowski, Terpiłowski, Usajewicz, Zieniewicz, Gulecki, Struk, Rozenberżanka, Mościcka, Kowalczukówna, Straszyńska, Szpilewska, Kozubowska. Kandydaci ci pochodzą z Wilejki, Grodna, Warszawy i Smorgoń. Ponadto w charakterze eksternów składają egzaminy: pp. Podworski z Oszmiany, Okołowicz z Białegostoku oraz Chajkowski. **Ali.**

Głębokie

— **KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA.** — Odbyło się zebranie obywatelskiego komitetu uroczystości pogrzebowych i uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Na czele komitetu stanął starosta Wiktor Suszyński. Utworzone zostały 3 sekcje. Pierwsza — trwałego uwiecznienia pamięci Marszałka. — druga — propagandowa i trzecia — finansowa. Ponadto postanowiono, że istniejące podobne komitety w poszczególnych gminach skoordynują swą działalność w komitetem powiatowym i wezmą udział w pracach tegoż komitetu.

Czarny Bór

— **KURS DOŚWIADCZALNY SZKOŁY DLA MŁODOCIANYCH.** Odbyło się w ub. tygodniu uroczyste zakończenie kursu doświadczalnego szkoły dla Młodocianych przy udziale rodziców słuchaczy oraz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa z p. Markowskim Aleksandrem, prezesem kolonji letniej Czerwony Bór, na czele. Kurs był zorganizowany przez p. Tadeusza Paszkowskiego, kierownika miejsc. szkoły powsz. i trwał prawie 4 miesiące.

Placówka ta miała na celu dokształcenie ogólne młodzieży w wieku od 14—21 lat oraz zebranie materjałów, potrzebnych do wypracowania realnych programów szkół dla młodocianych.

Wykładowcami byli pp.: Tarasewiczówna Weronika, naucz. miejsc. szkoły, Oziewicz Józef, komendant Oddziału ZS, oraz Paszkowski Tadeusz, kierownik kursu. Kurs liczył 28 słuchaczy, należących do ZS (70%), KSM (20%) i niezrzeszonych (10%). Świadectwa ukończenia kursu przyznano 15 słuchaczom. W dniu zakończenia słuchacze wygłosili sprawozdania z przebiegu prac. Na szczególne wyróżnienie zasługiwało sprawozdanie Łukuszkówny Weroniki i Iwaszkiewicza. Młodzież stwierdziła, iż kurs taki szczególnie na terenie Czarnego Boru jest konieczny. Podkreślić należy, iż kurs otaczały gorliwą opieką moralną i materjalną Władze Szkolne oraz Pow. Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Sejmiku Wileńsko-Trockim. Na uroczystości byli obecni pp.: Kordowicz Wiktor, instruktor Oddziału Oświaty Pozaszkolnej przy Kuratorjum OSW i Aluchna Edward, instruktor ośw. pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym Obwodu Wileńskiego.

Kobylnik

— **SPÓŁDZIELNIA NAD JEZ. NAROCZ.** Większość czytelników zna Kobylnik, jako miejscowość nadnaroczańską, z którą niezadługo otrzymamy połączenie szosowe. Jest tam prowadzone życie organizacyjno-społeczne, czego dowodem chociażby ożywiona działalność Spółdzielni Spożywców „Jedność". Właśnie świeżo odbyło się walne zebranie członków przy współudziale delegata Rady Okręgowej p. E. Andruszkiewicza. Na zebraniu Rada Nadzorcza i Komisja Rewizyjna oraz Zarząd złożyły sprawozdanie, z którego wynika, że sklep pracował dobrze, czego dowodem jest nadwyżka, którą podzielono między członkami. Jednocześnie złożono podziękowanie p. kierownikowi Kisielowi, który ofiarną pracą przyczynił się do rozwoju spółdzielni. Kobylnik ma dziś duże widoki rozwoju, bo pracują tam obozy Junaków oraz zarządy drogowe, a przedewszystkiem wzrasta zainteresowanie Naroczą. Właśnie spółdzielnia otwiera swoją filję przy schronisku, ażeby obsłużyć sezonową klientelę. Pożytecznej placówce życzymy powodzenia. **An.**

Brasław

— **POCZĄTEK SEZONU LETNIEGO** Pomimo spóźnionej wiosny w roku bieżącym, sezon letni na terenie Brasławszczyzny już się rozpoczyna.

W chwili obecnej rozmaite organizacje i stowarzyszenia, szczególnie młodzieżowe zwracają się do władz państwowych i samorządowych o wskazanie odpowiednich miejsc na obozy. Najwięcej obozów będzie w okolicach Brasławia, Słobódki, Drui i Dryświat.

W początkach sezonu letniskowego przybędzie na teren Brasławszczyzny artystka opery warszawskiej p. Irena Gadejska, która da dwa koncerty w Brasławiu i Drui. Należy zaznaczyć, że p. Gadejska na II Międzynarodowym konkursie śpiewu w Wiedniu została nagrodzona. Pozatem posiada kilka nagród krajowych.

Nareszcie jeziora brasławskie zaczęły ściągać do Brasławszczyzny nietylko amatorów sportu wodnego, lecz i świat artystyczny. Piękno naszego pojezierza zostało należycie ocenione. **J. A**

— **LIKWIDACJA AKCJI POMOCY POWODZIANOM.** Odbyło się w Brasławiu posiedzenie likwidacyjne powiatowego komitetu pomocy ofiarom powodzi, który pracował na terenie powiatu brasławskiego od dnia 24 lipca 1934 r. W ciągu swej działalności **komitet zebrał i wysłał na teren powodzi 92.351 kg. żyta, 59,757 kg. ziemniaków i 2,634 kg. innych zbóż oraz gotówką 2.477 zł. 43 gr.**

Najwięcej ofiar złożyli właściciele mniejszej i średniej własności.

Po wysłuchaniu sprawozdań komitet powziął uchwałę likwidacji komitetu.

— **ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI.** Starosta powiatowy decyzją główną rozwiązał oddział organizacji „Hecholuc Pioner" w Brasławiu, ze względu na to, że działalność oddziału niezgodna była ze statutem organizacji. Oddział był już od kilku tygodni zawieszony, a obecnie został zupełnie zlikwidowany.

— **ZJAZD Z. P. O. K.** 2 b. m. odbył się w Brasławiu powiatowy zjazd delegatek Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Przed rozpoczęciem obrad odbyła się akademja żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego, którą zagaiła p. Franciszka Trytkowa. Dzieci z ochronki ZPOK i szkoły powszechnej wygłosiły szereg deklamacyj, a chór Związku Rezerwistów odśpiewał „W mogile ciemnej".

Ze sprawozdania złożonego przez p. Trytkową wynika, że ZPOK posiada na terenie powiatu 6 oddziałów z 233 członkami. Praca szła w kilku kierunkach, a mianowicie w kierunku opieki społecznej, wychowania obywatelskiego oraz poparcia wytwórczości gospodarczych. W tym celu utworzone zostały specjalne referaty. Najczynniejszy był referat opieki społecznej i opieki nad matką i dzieckiem, gdyż ZPOK utrzymuje na terenie powiatu dwa przedszkola, w których znajduje opiekę 67 dzieci. Przy przedszkolach tych stosowane jest dożywianie nietylko dziatwy przedszkolnej, lecz także i dzieci szkolnych. Najczynniejszym był oddział brasławski, którego dochody wyniosły w roku ub. 10.137 zł. 10 gr. Globalna suma budżetów ZPOK na terenie powiatu w roku ub wynosiła po stronie dochodów 14.289,67 zł. Wybrano nowy Zarząd, na którego czele stanęła p. F. Trytkowa.

Mołodeczno

— **ZMIANA NA STANOWISKU KOMENDANTA POWIATOWEGO P. P.** Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych nastąpi zmiana na stanowisku komendanta powiatowego P. P. w Mołodecznie. Dotychczasowy komendant kom. Aleksander Dubowski odchodzi na równorzędne stanowisko do Święcian, zaś na jego miejsce przybywa z Wilna kom. Szmietoff.

— **PRZENIESIENIE LEKARZA POWIATOWEGO.** Dotychczasowy lekarz powiatowy w Mołodecznie dr. Witold Stasiewicz przeniesiony zostaje do Lidy.

Jasny promień w kopalni

Pan Jan Ramzia i jego dwaj koledzy, pracujący w kotłowni kopalni „Modrzejów" w Niwce pod Sosnowcem, a których fotografje podajemy poniżej nabyli do spółki ćwiartkę losu Nr. 143170.



Na los ten w IV-ej klasie 32-ej Loterji Państwowej padło 50.000 zł. Trzej koledzy nie zrezygnowali z dalszych możliwości i nabyli los do I-ej klasy 33-ej Loterji, która prócz zwykłych szans daje jeszcze możliwości wygrania w bezpłatnem ciągnieniu gwiazdkowem. Ciągnienie I-ej klasy już 19-go b. m.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

WIĘCEJ ENERGJI

Propaganda różnych dziedzin życia gospodarczego, przyczynia się niezmiernie do ich rozwoju. W dobie obecnej, gdy cała gospodarka jest oparta na możliwościach osiągnięcia jak największego zysku, gdy wszelka działalność jest w pierwszym rzędzie uzależniona od tego, czy dane posunięcie przyniesie większy lub mniejszy dochód — należy posługiwać się wszelkiemi możliwemi środkami propagandy, dla przekonania zainteresowanych o korzyściach, jakie mogą osiągnąć inwestując kapitały w tej czy innej dziedzinie.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że Wileńszczyzna posiada duże możliwości jako rynek zbytu, różnych artykułów bezpośredniego spożycia i jest zarazem terenem dla rentownych inwestycyj przemysłowych. Wszelka jednak prace na tym terenie ma w chwili obecnej raczej charakter pionerski.

Kapitalista prywatny, który miałby lokować swe kapitały dla rozwoju różnych gałęzi przemysłu na tym terenie, nie ma konkretnego zapewnienia, co do opłacalności tych inwestycyj — jego posunięcia będą się opierały na przesłankach teoretycznych.

Ten fakt powinien tem bardziej być bodźcem do prowadzenia intensywnej propagandy gospodarczej, celem przekonania ogółu zainteresowanych, o tych wielkich możliwościach, które Ziemie Północno - Wschodnie posiadają.

Jednym z bardzo skutecznych środków czasowego ożywienia gospodarczego i propagandy wszystkich gałęzi naszej produkcji i wymiany **były Targi Północne — połączone z Wystawą** tych czy innych dziedzin charakterystycznych dla Wileńszczyzny.

Targi i Wystawy były zawsze pokazem wspólnych wysiłków całego społeczeństwa i zobrazowały nazewnątrz, co Wileńszczyzna już posiada a zarazem odkrywały przed zainteresowanymi cały szereg nowych możliwości. **W okresie Targów, życie Wilna szło zawsze innem tempem** i niejedno posunięcie mające większe znaczenie gospodarcze dla naszego terenu doszło do skutku dzięki Targom i dzięki zapoznaniu zainteresowanych na miejscu tą czy inną gałęzią produkcji.

Po pierwszych Targach Północnych, które się odbyły w 1928 roku, Komitet Targów ustalił, że następne, odbędą się po przerwie 2-letniej t. j. w 1930 r., potem zaś miały się odbywać rokrocznie. Niestety był to tylko „słomiany zapał" **Po drugich Targach nietylko nie robiono wysiłku by w roku następnym także zorganizować Targi, ale przesunięto je na trzy lata** i III Targi — Północne połączone z Wystawą Lniarską odbyły się w 1933 r.

Przesunięcie terminu Targów z 1932 r. na 1933 r. miały jeszcze swoje uzasadnienie o ogólną niepomyślną sytuację gospodarczą. W roku 1932 kryzys osiągnął bowiem swoje dno i nie można było wówczas myśleć o organizowaiu tej imprezy. Niedojście natomiast Targów w roku bieżącym do skutku nie ma jednak absolutnie żadnego wytłumaczenia.

Rok bieżący był w zupełności odpowiedni dla organizacji Targów — Północnych. Jest to pierwszy rok pokryzysowy o pewnej stabilizacji gospodarczej. Do 1933 roku sytuacja ciągle się pogarszała, w 1933—34 ogólny spadek konjunktury został wstrzymany a w roku bieżącym obserwujemy tendencję stopniowej poprawy.

Usiłuje się prowadzić akcję podniesienia stanu gospodarczego Ziem Północno - Wschodnich, dla tej akcji też można było wykorzystać Targi i wskazać odnośnym czynnikom, jak wielkie są nasze możliwości i co moglibyśmy osiągnąć przy pewnem poparciu.

Komitet Targów **wykazuje jednak za mało ruchliwości i ten sam brak zmysłu dla praktyki gospodarczej co inne nasze instytucje** gospodarcze i nie chciano sobie zadawać trudu dla organizacji tej imprezy.

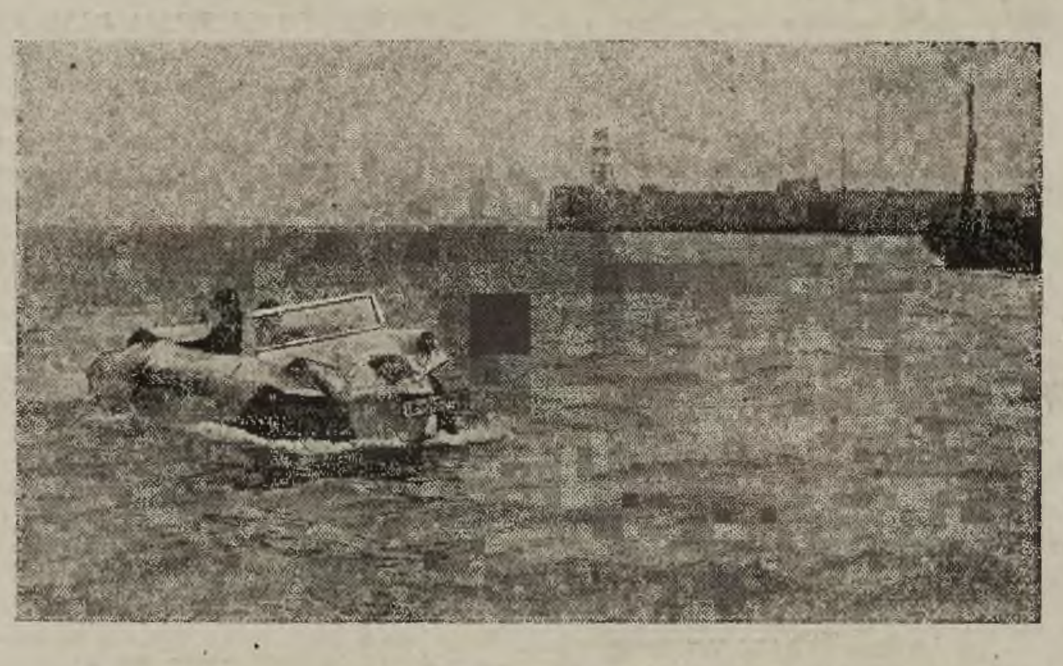
Możliwe, że Komitet będzie tłumaczył tem, że w tym roku odbywają się Międzynarodowe Targi Futrzarskie. Ale co mają wspólnego Targi Futrzarskie z Targami Północnemi?

Targi Futrzarskie mają charakter branżowy i czysto handlowy, organizacja ich nie koliduje absolutnie z Targami Północnemi. Odwrotnie przy dobrej organizacji można byłoby wykorzystać ten sam personel techniczny, tę samą propagandę, to samo biuro i t. p. dla organizacji Targów Północnych

Nie wiemy czy nie można jeszcze i teraz pomyśleć nad tą sprawą i **zorganizować we wrześniu Targi Północne wraz z Wystawą Regjonalną.** Do tego okresu mamy jeszcze dość dużo czasu i przy energicznej pracy można by było to doprowadzić do skutku.

Sapienti sat. **Sosn.**

Auto — amfibja



Po raz pierwszy przez kanał Le Manche przepłynęło „auto wodne", wóz-amfibja, który z jednakową łatwością porusza się na lądzie i w wodzie. Konstruktorem tego wozu jest sportowiec niemiecki Jakób Boulig z Koblencji, który (jak widać na zdjęciu) siedzi przy kierownicy i dopływa już do Dover. Cała podróż trwała 8 godzin 20 minut.

Sprawa reglamentacji eksportu lnu

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie ponownie wystąpiła do Min. P. i H. z wnioskiem o wprowadzenie reglamentacji eksportu lnu we wszelkich postaciach.

Od chwili obniżenia zwrotu cła na len trzepany, kwota, jaką z tego tytułu eksporter otrzymuje, po uwzględnieniu wydatków, związanych ze standaryzacją — jest zbyt niska, by skłonić eksportera do dokonywania zabiegów, mających doprowadzić włókno lniane do stanu, odpowiadającego normom standaryzacyjnym. To też w okresie po zmniejszeniu zwrotu cła — wywieziono, już bez zwrotu cła, kilka wagonów lnu trzepanego niestandaryzowanego. Taki stan rzeczy, gdy z tego samego rejonu Polski może być wywożony równocześnie len standaryzowany i niestandaryzowany — może wywołać u odbiorców zagranicznych zamieszanie, bowiem odbiorca zagraniczny skłonny jest raczej przypuszczać, że cały eksport jest standaryzowany, a w ten sposób len wywożony bez zwrotu cła, niestandaryzowany i sortowany w sposób nieprawidłowy, podważa opinję całej akcji standaryzacyjnej. Podobnie przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o pakuły lniane, kądziel i t. p., dla których to rodzajów wogóle zwrot cła został zniesiony.

Zdaniem Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej jedynem wyjściem z wytworzonej sytuacji byłaby reglamentacja wywozu lnu we wszelkich postaciach w drodze wydania generalnego zakazu wywozu lnu, lub też wprowadzenia cła wywozowego o charakterze organizacyjnym, z tem, że z pod zakazu wywozu lub od cła wywozowego byłyby zwalniane transporty lnu standaryzowanego.

Ponieważ normy Komisji Standaryzacyjnej Lnu i Konopi obejmują narazie jedynie len trzepany z rejonu północno-wschodniego, natomiast nie obejmują jeszcze innych rodzajów i rejonów — zachodzi konieczność dopuszczenia narazie eksportu innych rodzajów lnu i pakuł, aczkolwiek niestandaryzowanych, to jednak normalizowanych, czyli posortowanych zgodnie z pewnemi cechami zewnętrznemi na podstawie odpowiedniej nomenklatury, która musiałaby być opracowana.

Pogłoski o utworzeniu międzynarodowego kartelu węglowego

W kołach gospodarczych belgijskich rozeszły się ostatnio pogłoski, że w przyszłym miesiącu rozpocząć się mają pertraktacje, zmierzające do utworzenia międzynarodowego kartelu węglowego. Do kartelu miałyby wejść: Belgja, Niemcy, Anglja, Francja i Polska.

Porozumienie międzynarodowe miałoby przedewszystkiem na celu uregulowanie wydobycia i sprzedaży węgla.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 56

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Piękna pogoda, świąteczny dzień i liczny udział zawodników zagranicznych ściągnęły do Łazienek tysiączne tłumy publiczności.

Olbrzymie zainteresowanie wzbudził występ ekipy niemieckiej, która po wieloletniej przerwie znów się ukazała na arenie międzynarodowej, odnosząc wielkie sukcesy we Włoszech i ustalając w osobie Szolza nowy rekord światowy w skoku na wysokość.

Drugą atrakcją był nowoustanowiony konkurs „Pokoju" imienia Ministra Spraw Zagranicznych. Ta konkurencja była zaliczona do kategorji ciężkich ze względu na bardzo trudne przeszkody.

— Powiem ci ostatnią nowość, Lolu! — wołała pani Ala, nie odwracając głowy od lustra, przed którem wkładała kapelusz. — Wszystkich najwięcej interesuje nagroda „Pokoju", pewnie słyszałaś o tem. Do polskiej ekipy wszedł Kazik Horyński, porucznik Orzelski, potem jeszcze jeden oficer, nie pamiętam nazwiska, a na czwartego — zgadnij, kto?... Barczyński!.. — Oderwała się od lustra, uściskała przyjaciółkę: — Źle wyglądasz, moja kochana. Chcesz trochę różu?... Nie rozumiem twego uporu, przecież teraz wszystkie się malują. Zaraz... O czem to mówiłam?... Aha! Wiesz, jak to się stało? Zagierski opowiadał, że Barczyńskiego zaprosili do ekipy, ponieważ wyróżnia się z pośród innych jeźdźców cywilnych. Podobno jest, jak to się nazywa... o dwie klasy lepszy.

Lola nie odpowiedziała.

— Gdzież ten wstrętny Julek? Nie może się nie spóźnić.

Wbrew przewidywaniom pani Ali, kapitan Zagierski znalazł się w porę, więc przyjechali do Łazienek przed początkiem. Już jednak przed wjazdem do parku wytworzył się tak ogromny tłok wszelkich pojazdów, że zniecierpliwiona pani Ala wysiadła i z całem towarzystwem ruszyła piechotą ku trybunom.

To samo uczynili i dwaj pasażerowie następnej taksówki. Wysiadali flegmatycznie, i idąc wolnym krokiem, rzucali do siebie od czasu do czasu niezrozumiałe napozór słowa. Mówili po angielsku.

— Widzisz tę piękną młodą dziewczynę. To dama jego serca. Ale teraz już przestał. Pewnie zerwali.

— Cudowna dziewczyna. Co za głowa. Jakie włosy. Jaka cera.

— Nie zapalaj się, Archie.

Dłuższy czas szli w milczeniu.

— Wszystko przygotowane.

— All right.

— Pewny jesteś ludzi?

— I am.

— Żeby mu się tylko coś zbyt złego nie stało.

— Niech skręci kark.

— How dull yon are!

— Thank you.

— Nie gniewaj się. Jestem stary i dużo widziałem. Ten człowiek jest potrzebny Anglji. Dużo jej już się zasłużył i dalej będzie pracować. Trzeba go ukarać, a nie zniszczyć.

— Przez niego nudzę się tu od kilku miesięcy.

— To wielki człowiek — ciągnął dalej, jakby do siebie Perkins — wygrał wojnę całemu Imperjum. Chce postawić na swojem. Może i ma rację, ale nie nasza rzecz rozsądzać, choć nie pochwalam polityki dzisiejszego gabinetu.

— To go uściskajmy.

— We are in His Majesty's service. Rozkaz to rozkaz.

Doszli w milczeniu do trybun i usadowili się w loży po prawej stronie, blisko stajen.

Dochodziła trzecia.

Konkursy hippiczne odwiedza publiczność bardziej jednolita, zupełnie niepodobna do tej, którą się spotyka na torze Mokotowskim. Brak hazardu w postaci totalizatora stwarza atmosferę sportu w czystej formie.

Loże wypełniły się strojny tłumem. Jasne, wiosenne toalety pań stanowił uroczy kontrast z lśniącemi cylindrami i czarnemi surdutami dyplomatów. (D.c.n.)

Społeczna praca oświatowa młodzieży akademickiej

Szereg organizacyj akademickich, a mianowicie Koło Medyków U. S. B., Akademickie Koło Łodzian, Akademickie Koło Grodnian, Związek Akademików Woj. Nowogródzkiego i b. Ziemi Mińskiej, Koło Akademików Ziemi Lubelskiej zgłosiło swój akces do prac oświatowo-społecznych, organizowanych przez Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie.

Celem omówienia ram współpracy wymienionych organizacyj w niedzielę 2-go czerwca odbyło się w lokalu przy ul. Wileńskiej 23 zebranie informacyjno-porozumiewawcze.

Po nadzwyczaj ożywionej dyskusji na temat możliwości wzajemnej współpracy wszyscy reprezentaci wyżej wymienionych organizacyj zgłosili imieniem swych Zarządów współpracę, która będzie szła w trzech kierunkach:

1) Poszczególne organizacje przeprowadzać będą dla swych członków odczyty o charakterze wprowadzającym w zagadnienia społeczne i oświatowe.

2) Poszczególne organizacje biorą współudział w pracy na placówkach, prowadzonych przez Akad. Koło P. M. S. w Wilnie i na prowincji, zachęcając swych członków do zapisywania się i brania udziału w pracach Akademickiego Koła Macierzy.

3) Wszystkie wymienione organizacje dążyć będą wspólnie do szerzenia i propagandy zagadnień oświatowo-społecznych na szerszym terenie drogą radja, prasy, zebrań ogólnych i kursów przeszkoleniowych.

Najbliższą wspólnie organizowaną formą pracy mają być **Ruchome Uniwersytety Ludowe** po wsiach i miasteczkach woj. wileńskiego w czasie od 28 czerwca do 25 lipca r. b.

Na wileńskim bruku

TAKSÓWKA WPADŁA NA AUTOBUS

Wczoraj wieczorem na ul. Kościuszki szybko mknąca taksówka należąca do inżyniera Trockiego (Zakretowa 11), przed domem Nr. 16 wpadła na autobus komunikacji miejskiej, stojący na przystanku.

Skutkiem zderzenia autobus został znacznie uszkodzony. W taksówce natomiast uległy uszkodzeniu jedynie zderzaki i błotniki.

PRZYJACIEL Z ŁAWY SZKOLNEJ

Edward Dzikowski, zam. przy ulicy Niemieckiej 1, pracownik Dyrekcji PKP w Wilnie złożył w policji następującą skargę:

Przed kilku dniami zgłosił się do niego w biurze jego znajomy z ławy szkolnej, Franciszek Zacharewicz, zam. w hotelu Łódź i poprosił o pożyczenie palta.

Zacharewicz motywował prośbę tem że ma widoki na otrzymanie posady, lecz aby posadę otrzymać winien być przyzwoicie ubrany.

Dzikowski zadośćuczynił prośbie kolegi z ławy szkolnej, lecz ani płaszcza ani Zacharewicza już nie zobaczył.

DO CZASU DZBAN WODĘ NOSI...

Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu niejakiego Owsieja Tylewicza, podającego się za ucznia szkoły handlowej który na podstawie sfałszowanej książeczki PKO usiłował podjąć w urzędzie pocztowym Wilno 10 100 zł.

Jak się obecnie dowiadujemy, Tylewicz tegoż samego dnia zdążył już podjąć w innym urzędzie pocztowym 100 zł. Drugi występ nie powiódł się. **(C)**

Najlepsi pływacy świata



W Budapeszcie odbyły się ostatnio zawody pływackie w których wzięli udział najlepsi pływacy świata: Fick — Ameryka rekord świata Fischer — Niemcy — rekordzista europejski i Csik — Węgry.

Na zdjęciu — od od góru, Fick, Fischer i Csik na basenie.

Nowy wyczyn Merkurego

Przed kilku dniami donosiliśmy o ujęciu niebezpiecznego włamywacza Szumskiego, którego zatrzymał nowy pies policyjny Merkury.

Ubiegłej nocy Merkury dokonał nowego popisu, zdobywając sobie w Wilnie, wśród świata przestępczego przydomek „pogromcy".

Około godziny 2 w nocy patrol policyjny przechodząc ulicą Mickiewicza tuż przy ulicy Sierakowskiego spostrzegł trzech znanych włamywaczy: Kossowskiego, Potockiego i Gryszkiewicza. Na widok wywiadowców włamywacze rzucili się do ucieczki. Złodzieje byliby zbiegli gdyby nie szybka interwencja Merkurego. Jak strzała pogonił za uciekającymi i dopadłszy jednego z nich — Kossowskiego, obalił go na ziemię i trzymał w zębach aż do przybycia wywiadowców. Następnie w ten sam sposób zdołał Merkury zmusić do kapitulacji drugiego włamywacza —Potockiego.

Trzeci — Gryszkiewicz zbiegł.

W czasie rewizji znaleziono przy włamywaczach wytrychy oraz inne narzędzia złodziejskie. Merkury udaremnił jakąś „robotę". **(C)**

„Nałogowa" desperatka

Wczoraj rano pogotowie ratunkowe wezwane zostało na ul. Jeziorną 3, gdzie w zamiarze pozbawienia się życia, zatruła się esencją octową dwudziestokilkoletnia Anna Kozłowska.

Przewieziono ją do szpitala św. Jakóba.

Jak się okazuje, Anna Kozłowska znana jest policji jako „nałogowa" desperatka.

Jest to już czwarty skolei wypadek usiłowania pozbawienia się życia, na tle ciężkich warunków materjalnych i depresji psychicznej.

Spowodu książęcych uroczystości ślubnych w Szwecji



W związku z uroczystościami ślubnemi w Sztokholmie udekorowane zostały flagami okręty szwedzkie stojące w porcie sztokholmskim. Na ilustracji na pierwszym planie pancernik „Gustaw V", w głębi okręt Swerige.

Kina i Filmy

„TAJEMNICA EXPRESSU Nr. 6 (Kino Casino)

Film sensacyjny — na wesoło. Produkt typowo amerykański. W pociągu, którym jedzie córka miljonera z narzeczonym i przyjaciółką, dzieją się straszne rzeczy. Głos tajemniczego mściciela zapowiada śmierć pasażerów. Pada nawet jeden trup. Potworne, drapieżne ręce wyciągają się ze wszystkich kątów, jak gdyby na seansie spirytystycznym. Co chwila gaśnie światło. Straszny goryl spaceruje wzdłuż wagonów. Słowem — nic nie brakuje z „patentowanych" środków wywołania grozy. Lecz to wszystko jakoś widza nie bierze. Jedno szczęście, że ponura ta historja pokazana jest przez samego reżysera „na wesoło". To też publiczność na widowni wybucha raz po raz śmiechem. Dobre tempo posiadają ostatnie sceny filmu — gdy odczepiony wagon leci z góry na zagładę, prosto na ekspress pasażerski, który zmyka — co ma pary. Ratunek jednak przychodzi szybko, tradycyjne happy-end pozostaje zachowane. Te sceny są filmowo dobrze wykorzystane i trzymają widza w napięciu.

Doskonały jest komik Charles Rongless w roli „zapobiegacza zbrodni". Posiada on oryginalne i szlachetnie-powściągliwe środki ekspresji, i jako udający głupiego detektywa —reprezentuje w filmie pierwiastek miłego humoru. Ładnie wygląda Mary Cewlisle, znaczną dozę humoru, jak zawsze, ma Una Merkiel. **A. Sld.**

„PRZEDMIEŚCIE (Kino Helios.)

Przedmieście Nowego Jorku na progu dwudziestego stulecia, malowniczy i barwny obraz ludzi i świata, który już oddawna przestał istnieć — wszystko to ożyło nanowo na ekranie i ma dla widza dzisiejszego dużo specjalnego uroku. Na tle pulsujących życiem scen, rozwija się i toczy wartko akcja filmu. Temat „Przedmieścia" to rywalizacja dwóch „bohaterów" Bowery. Chuck'a Connersa (Wallase Beery) oraz eleganta i poskromiciela serc niewieścich — Steve'a Brodie (George Raft), która po perypetjach kończy się pogodzeniem „władców" Bowery. Konkurencja przewija się przez łańcuch ogniw, z których każde ma swoją ciekawą pointę.

W „Przedmieściu" należy podkreślić przedewszystkiem wyjątkowo trafne oddanie charakteru środowiska, „wyłapany" smak epoki (sceny w knajpie przepyszna scena na plaży). Film ma charakter nawskroś dynamiczny. Doskonała jest reżyserja Raoul'a Walsh'a. Z zawziętością prawdziwego smakosza cyzeluje on każdą scenkę, świetnie kieruje artystami i tłumem.

Na pierwszy plan wybija się niezrównany Wallace Beery, który stwarza kreację na miarę „Czempa". George Raffa widzimy po raz pierwszy w odpowiedniej roli „eleganta" z przedmieścia. Mały Swites — Jackie Cooper tym razem nie miał zbyt fortunnej roli. Wchodzi on obecnie w niebezpieczny dla młodocianych aktorów przejściowy wiek, zatraca już poniekąd cechy dziecięce.

Film jest małą ucztą dla smakoszów, należy niewątpliwie do kategorji wartościowych obrazów.

Nadproram chaotycznie i nieciekawie zrobiony film krótkometrażowy „Żelazo i stal", bardzo stary dodatek PAT'a oraz przemiła groteska kolorowa Walta Disney'a „W sklepie z porcelaną".

A. Sld.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w środę dn. 5 b. m. o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu świetna sztuka „**Morfium**" — o wielce interesującej treści (przeżycia człowieka opętanego przez nałóg morfinizmu) z udziałem Edwarda Żyteckiego — artysty teatrów łódzkich i lwowskich (zarazem reżyserem sztuki). W pozostałych rolach pp.: Teresa Suchecka, Kazimierz Vorbrodt i Stanisław Skolimowski. Ceny zniżone.

— Jutro, w czwartek dn. 6.VI o godz. 8.30 w. „Morfium".

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w środę dn. 5. b. m. o godz. 8.30 w. ujrzymy na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze Letnim arcywesołą, sensacyjną sztukę w 3-ch aktach „**Tajemniczy Dżems**" — w wykonaniu świetnie zgranego zespołu, z J Boneckim (reżyserem sztuki) i W. Ściborem w rolach głównych. Oprawa sceniczna — W. Makojnika. Ceny zniżone.

— Jutro, w czwartek dn. 6.VI o godz. 8.30 w. „Tajemniczy Dżems".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy M. Nochowiczówny. „Ostatni walc" po cenach propagandowych.** Dziś grana będzie po raz ostatni efektowna, pełna pięknych melodyj przeplatanych humorem, barwna op. O. Straussa „Ostatni walc", która po dzisiejszem przedstawieniu schodzi z repertuaru, ustępując miejsca najbliższej premjerze. W rolach głównych M. Nochowiczówna i K. Dembowski, w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Baron Cygański".** Teatr „Lutnia przygotowuje na piątek najbliższy niezwykłą premjerę. Będzie nią przepiękna op. J. Straussa „Baron Cygański". Wysokiej wartości muzyka Straussa, stawia „Barona Cygańskiego" w rzędzie popularnych oper komicznych które wszędzie cieszą się zasłużonem powodzeniem. Kierownictwo „Lutni" dokłada wszelkich starań, ażeby premjera wypadła pod każdym względem świetnie, tem więcej, że widowisko to będzie uroczystym **wieczorem X-letniej pracy scenicznej Barbary Halmirskiej, która wystąpi w efektownej roli zalotnej Arseny.** Bilety nabywać można codziennie od 11—9 w. bez przerwy.

Frekwencja w kinach wileńskich

Jak wynika z opracowanych ostatnio danych, kinematografy wileńskie sprzedały w ciągu maja 138.868 biletów, osiągając z tego 59366 złotych.

Cyfry te nie obejmują rzeszy widzów w liczbie przeszło 60 tys. osób, którzy 2 maja oglądali film z uroczystości pogrzebu Marszałka Film ten, jak wiadomo, wszystkie kinematografy wileńskie wyświetlały bezpłatnie.

Nawiasem należy zaznaczyć, że w maju frekwencja w kinematografach, w stosunku do kwietnia zmalała, znacznie, co spowodowało, że większość właścicieli kin znalazła się w poważnych tarapatach finansowych.

Klepsydra biskupa Łosińskiego w Wilnie

Wczoraj ukazały się w Wilnie rozplakatowane klepsydry następującej treści:

„Niesławnej pamięci ks. Biskup Augustyn Łosiński pasterz djecezji kieleckiej w dzikiej nienawiści, hańbiącej kapłana i Polaka, usiłując przeciwstawić się żałobie narodowej zmarł dla społeczeństwa polskiego, o czem zawiadamia się społeczeństwo wileńskie".

Przed klepsydrami temi gromadziły się tłumy, komentując je.

„Szelmowanie" ulic

Gdy ziemia była jeszcze pokryta śniegiem, przy pierwszych podmuchach przedwiośnia na ulicach Wilna ukazali się oprawcy ogrodniczy, którzy z zapałem godnym lepszej sprawy zaczęli „szelmować" drzewa. Każdy wilnianin może dziś obserwować dzieło rąk ogrodniczych: ogołocone z gałęzi lipy sterczą bezliściastnemi konarami na ul. Mickiewicza, Zygmuntowskiej i in. Gdzieniegdzie nieśmiało przebija się jakaś nowa gałązka, lecz całokształt drzewa woła ogołoconemi członkami o pomstę do nieba.

Przechodnie ze zdziwieniem spoglądają na te „ozdoby" ulic i skwerów, a pesymiści twierdzą, że obcięte konary już nigdy się nie pokryją zielenią.

Już rozpoczęliśmy czerwiec, a oszpecone drzewa mało dają znaku życia.

* * *

Istnieje projekt skasowania trawników z tego względu, że publiczność paraliżuje poczynania ogrodnictwa miejskiego, wydeptując złośliwie te trawniki.

Bezwzględnie, dużo w tem oskarżeniu publiczności jest racji. Dużo również przyczynia się do tego ta okoliczność, że zieleńce nie są otoczone drutem.

Na ul. Wielkiej od kościoła św. Kazimierza na rozszerzonym w tem miejscu chodniku ciągną się zieleńce. Otoczone są drutem, przymocowanym do wbitych w ziemię słupków. Ponadto umocowano na nich tabliczki z napisami, obwieszczającemi, że deptać ich nie wolno.

Nikt nie depce. Lecz trawa nie rośnie. I nie może wyrosnąć. Miejsca bowiem dla zieleńców wysypane są... żwirem. **K.**

RADJO

WILNO

CZWARTEK, dnia 6 czerwca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7.50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05: Audycja dla poborowych. 11,57: Czas. 12.00: Hejnał. 12,03: Kom met. 12,05: Audycja dla szkół „Nowi poeci" 12.30: Szkolny poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie chwilka dla kobiet. Jak żyjemy w Polsce. 13,50: O eksporcie. 15,35: Odcinek powieściowy. 15.45: Koncert w wyk. Sekstetu Niny Mańskiej. 16,30: Pogadanka w języku francuskim. 16,45: Utwory skrzypcowe Bacha. 17.00: Życie na Wiśle — reportaż. 17,15: Słuchowisko „We mgle". 17,50: Porądnik sportowy. 18,00: Utwory Bacha. 18,15: Z bruzdą okrętową. 18.30: „Druja — port wewnętrzny". 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Z utworów oratoryjnych Hennegera. 19,07: Program na piątek. 19,15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19,25: Wiad. sportowe. 19,35: Pieśni w wyk. Marji Mokrzyckiej. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: Czajkowski — Trio a-moll. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21,00: Dzieła Beethovena w wykonaniu Ork. PR. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15:Koncert Małej orkiestry P. R. W przerwie — Kom. met. 23,30: Muzyka z płyt.

ŚRODA, dnia 5 czerwca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Audycja lniarska. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05: Audycja dla poborowych. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Sekstet Rachonia. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,05: Muzyka elegijna. 13,55: O eksporcie. — 15,55: Odcinek powieściowy. 15,45: Muzyka (płyty). 16,30: Ostatnie posiedzenie klubowe. 16.45: Chór Harcerzy. 17,00: dobycze współczesnej zoologji. 17,15: Muzyka współczesna. 17,50: Książka i wiedza. 18,00: Duety na dwa soprany. 18,15: Fragm. słuch. „Dziady" Mickiewicza. — 18,30: Audycja dla dzieci — transm. z lecznicy dla zwierząt. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18,45: Utwory na flet. 19.07: Program na czwartek. 19,15: Przegląd litewski. 19,25: Wiad. sportowe. 19.35: Recital wiolonczelowy. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Koncert dawnej muz. pol. 20,45: Dzien. wiecz. 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: Koncert Chopinowski. 21.30: Audycja aktualna. 21.40: Pieśni polskich kompozytorów. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Mała Ork. P. R

KRONIKA

Środa 5 Czerwiec

Dziś: Bonifacego, Walerji
Jutro: Norberta, Klaudjusza

Wschód słońca — godz. 2 m. 46
Zachód słońca — godz. 7 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S B. w Wilnie z dnia 4/VI — 1935 roku.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 10
Opad 7
Wiatr południ., nast. zach.
Tendencja: wzrost, burze.
Uwagi: przelotne opady

PRZEPOWIEDNIA POGODY W-G PIM'a do wieczora 5 czerwca 1935 roku:

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. W dzielnicach wschodnich i północno wschodnich możliwy jeszcze przelotny deszcz.

Słabe wiatry z południo-zachodu i zachodu.

OSOBISTA

— **Wrócił z podróży służbowej i objął urzędowanie dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie inż. Mieczysław Nowicki.**

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo Grodzkie w trybie administracyjno-karnym ukarało** wczoraj grzywną od 25 do 50 zł. z zamianą na areszt około 15 osób za tajny ubój i handel mięsem niestemplowanem 6 osób aresztem bezwzględnym i grzywną za opilstwo i bójki. Pozatem ukarany zost. Nuchim Kopelowicz (Archangielska 45 za znęcanie się nad koniem.

— **W związku z akcją zwalczania żebractwa** i włóczęgostwa skierowano wczoraj do przytułków miejskich dwie osoby a znaną żebraczkę Ewę Durytową za opilstwo i zuchwałą żebraninę starosta skazał na 5 dni bezwzględnego aresztu.

PRASOWA

— **Konfiskata.** Starostwo Grodzkie dokonało zajęcia czasopisma litewskiego „Wilnaus Ritojus" z datą dnia 5 bm. za zamieszczenie rezolucji tymczasowego komitetu litewskiego w Wilnie dotyczącej rozporządzenia Kuratorjum szk. Okręgu wileńskiego w sprawie deklaracyj szkolnych.

GOSPODARCZA

— **Inkasowanie podatków komunalnych przez inkasentów.** 31 maja minął termin płatności szeregu samoistnych podatków komunalnych. M. in. podatku od psów, szyldów, i zużycia bruków

Zarząd miejski do wszystkich płatników, którzy nie uregulowali należności, wysyła obecnie inkasentów, którzy podatek ściągaja na miejscu bez doliczania dodatkowych kosztów. System inkasowania podatków na miejscu u płatników odniedawna wprowadzony przez magistrat, daje bardzo dobre rezultaty. Ogromny bowiem procent płatników chętnie uiszcza podatki inkasentom, zaoszczędzając sobie czas zużywany zwykle na udawanie się do urzędów i wystawanie w kolejkach.

Inkasenci w razie stwierdzenia, że płatnik znajduje się w ciężkiej sytuacji i nie jest w stanie podatku opłacić, przedkładają odpowiednie wnioski wydziałowi podatkowemu Zarządu miejskiego, który w większości wypadków należności umarza. W wypadkach stwierdzenia przez inkasentów, że płatnik może zapłacić i od uregulowania należności uchyla się magistrat kieruje wnioski egzekucyjne do urzędów skarbowych.

— **Spłata pożyczki angielskiej.** Przed kilku dniami Zarząd miejski przekazał do Britisch Overseas Bank 200.090 zł., jako kolejną ratę z tytułu pożyczki, zaciągniętej przez Wilno na rynku angielskim w roku 1913.

Pożyczka ta spłacana będzie przez Wilno w ciągu zgórą 50 lat. Raty wpłacane są dwa razy do roku.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa literacka.** — Dziś pp. A. Vaiaitis, J. Cycenas, Śródka i Krynicka w słowie i recytacjach zilustrują litewska literaturę odrodzeniową.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dziś, we środę dnia 5-go czerwca rb odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. ś-to Jańska) odczyt W. Staniewicza, Rekt. U S B pt. „Rolnictwo litewskie" z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem „Współczesne państwo litewskie" Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr

Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— **Naukowe 45 Zebranie Wileńsk. Oddziału Anatomiczno-Zoologicznego**, które odbędzie się we czwartek dn. 6 czerwca b. r. w sali wykładowej Anatomicum (ul. Zakretowa 23) o godz. 7.30, ma następujący porządek dzienny: Doc. dr. S. Bagiński — O przenikaniu bakteryj przez nieuszkodzoną śluzówkę jelita; dr. J. Kruszyński —Wrażenia z pobytu naukowego we Francji. Goście mile widziani.

— **Odczyt w T-wie Lekarskiem.** W piątek 7 czerwca b. r. w sali T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24), prof. dr. Ludwik Hirszfeld z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „Znaczenie zakażeń utajonych w biologji i medycynie". Wstęp wolny. Początek o godz. 20-ej.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek 7 b. m. w lokalu przy ul. Wiłkomierskiej 3 m. 21 odbędzie się 190 zebranie Klubu Włóczęgów.

Na porządku dziennym: a) analiza sprawy z dnia 12 kwietnia r. b. b) włóczęga w terenie, c) wolne wnioski.

Początek o godz 20.

— **Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego** przy Podokręgu Związku Strzeleckiego w Wilnie odbędzie się w dniu 18 czerwca 1935 r. o godz. 18 w gmachu przy ul. św. Anny Nr 2 (lokal sekretajatu BBWR).

Porządek obrad: 1) sprawozdanie Zarządu, 2) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3) wybór nowego Zarządu.

W razie nieprzybycia wymaganej statutem ilości członków następne zebranie odbędzie się dnia 18 czerwca 1935 r. o godz. 18.30 bez wzgl. na ilość obecnych członków. **Zarząd Towarz.**

RÓŻNE

— **Wystawa Pamiątek osobistych i Jubileuszowych p. Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej,** założycielki teatru polskiego w Wilnie w roku 1906, otwarta jest do 10 czerwca włącznie w gmachu Towarz. Przyjaciół Nauk w Wilnie (ul Lelewela 8) w dnie powszednie w godzinach od 1 do 19, w niedzielę zaś i święta od 12 do 14. Wstęp 20 groszy.

— **Próba zlikwidowania strajku w fabryce „Furs".** Wczoraj donosiliśmy o unieruchomieniu wielkiej fabryki futer „Furs" wskutek wygaśnięcia umowy zbiorowej.

Wczoraj w godzinach rannych odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja z udziałem pracodawców i robotników. Na konferencji uzgodniono wytyczne nowej umowy. Dalszy ciąg konferencji ma się odbyć dzisiaj.

Na pomnik Marszałka

Rada Pedagogiczna i dziatwa 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej Nr. 35 w Wilnie im. króla Kazimierza Wielkiego za pośrednictwem naszej Redakcji złożyła na budowę pomnika śp. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zł. 48.85.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Nowogródek, ul. Piłsudskiego Nr. 36, tel. 75. Czynna codziennie od 10 do 12 i od 15 do 17-ej. Oddziały redakcji i administracji: w Lidzie ul. Zamkowa 4—7, tel. 152 w Baranowiczach ul. Szeptyckiego 46, tel. 136. Oddziały przy Powiat. Radach B. B. W. R.: w Stołpcach, w Słonimie, w Wołożynie, w Szczuczynie, w Nieświeżu i w Klecku (przy Kole B. B. W. R.
Drukarnia Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4, tel 3-40. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. Nr 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., do odebrania w administracji — 2 zł. 50 gr., zagranicą — 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem — 45 gr., w tekście — 35 gr. za tekstem — 15 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszpaltowy, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%.
Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Administr. zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca

Wyd. „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Bałabański.